Nr. 42 | Kraków, niedziela 21 lutego 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Moja odpowiedź

NA MOWĘ SEJMOWĄ MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ P. HUBICKIEGO

Zarzuty moje, podniesione w dyskusji nad budżetem ministerjum pracy co do całego szeregu nadużyć, popełnionych — czy to przez poszczególnych urzędników ministerjum, czy przez instytucje ministerjum podległe — były tego rodzaju, że dla osłabienia ich zabrał głos prezes sejmowej komisji ochrony pracy, oraz p. minister **Hubicki.**

I znowu ze zdziwieniem czytam w prasie „sanacyjnej", że obaj ci panowie mieli jakoby „rozwiać" postawione przezemnie groźne oskarżenia. Ponieważ nie mam możności odpowiedzieć p. ministrowi z trybuny sejmowej, chciałbym przedstawić w niniejszym artykule, jak to „rozwianie" w rzeczywistości wygląda.

Pan minister poszedł trzema drogami: jednym faktom **nie przeczył,** oświadczył, że je **zbada,** inne — **usprawiedliwiał** lub udawał, że nie rozumie, o co mi chodzi; innym wreszcie wręcz zaprzeczył. Rozpatrzę je po kolei:

P. MINISTER „ZBADA"

Postawionemu przezemnie zarzutowi, że p. **Kolkiewicz** został komisarzem Kasy chorych, jakkolwiek publicznie zarzucono mu w prasie, że wystawiał **fingowane kwity,** — p. minister nie zaprzeczył — obiecał to zbadać; również obiecał zbadać sprawę zarzutów, postawionych komisarzowi Kasy w Sosnowcu p. **Wąsowiczowi,** którego rozprawa dopiero „się odbędzie", a więc tak, jak powiedziałem, — **dotąd jej nie było.** Wreszcie p. minister obiecał zbadać sprawę nadużyć p. **Lewandowskiego** w komitecie opieki nad bezrobotnymi w Mławie. Tym faktom więc **nie przeczył.**

KRADZIEŻE I DEFRAUDACJE W KASACH CHORYCH

Nie przeczy również przytoczonym przezemnie faktom niesłychanie licznych **nadużyć, kradzieży i defraudacyj** popełnionych przez poszczególnych urzędników w Kasach chorych. Usprawiedliwia je **jedynie** tem, że winni zostali oddani pod sąd. Ale wszak mój zarzut szedł w innym kierunku. Zapytałem p. ministra, który odpowiedzialny jest przecież za swych komisarzy, **czy po to trzeba było, pod pretekstem usuwania st „nefachowych" z Kas chorych, wydalać cały szereg starych, uczciwych, rutynowanych urzędników i płacić im setki tysięcy z funduszów Kasy tytułem odszkodowania, — by na ich miejsce brać rzekomych fachowców, którzy okradali i grabili Kasy?** A więc to była ta „sanacja", do której rzekomo miał być zmuszony p. minister **Prystor?**

Przytem p. minister — chcąc osłabić mój zarzut — powiada, że „nie chce precyzować takich samych zarzutów z czasów samorządu". Sądzę, że p. minister **powinien chcieć,** gdyż ma **możność** „sprecyzowania" tych zarzutów. My ksiąg kasowych do dyspozycji nie mamy, — możemy więc precyzować tylko to, co dostaje się do wiadomości publicznej z przewodów sądowych. Ale p. minister jest w tem szczęśliwszem położeniu, że **ma wszystkie księgi z czasów samorządu.** I gdyby tam była możliwość „sprecyzowania" zarzutów — to ręczę, że i p. **Prystor** i p. **Hubicki** nie oszczędziliby sobie przyjemności tego „sprecyzowania".

AFERA Z WEKSLAMI W WARSZ. POW. KASIE CHORYCH

Dziwi się również p. minister mojemu zarzutowi co do wystawienia przez Kasę powiatową warszawską weksli na **200.000 złotych.** Dla p. ministra z chwilą, gdy Kasa warszawska nie poniosi żadnej straty — **sprawa jest skończona. Dla nas nie!** Czy wszystkie podpisy na wekslach, opiewających na sumę 200.000 zł., są sfałszowane, czy nie — tego nie wiem ani ja, ani p. minister. Ale **wiemy obaj, że weksle te są opatrzone prawdziwą pieczątką Kasy chorych** — wiemy dalej, że **weksle te niewykupione,** leżą w bankach, między innemi — i w państwowym Banku gospodarstwa krajowego, który również przez to oszustwo może ponieść szkodę. Przecież za stan, w którym można było nadużywać pieczątki kasowej do fałszowania weksli, oraz za gospodarkę, przy której można było prowadzić tego rodzaju manipulację, że — jeżeli nie warszawska Kasa, to inne instytucje szkodę poniosą — **ktoś odpowiedzialność ponieść powinien.** Podniosłem jako zarzut, że sądy dotąd w tę sprawę nie wkroczyły i winnych nie wyśledziły. Znowu „sprawcy nieznani".

AKCJA BUDOWLANA

Starał się również p. minister tłumaczyć moje zarzuty co do akcji budowlanej, prowadzonej przez ministerjum, która miała być rzekomo uregulowana rozporządzeniem min. skarbu z r. 1931. Mimo tego „uregulowania", domy w Łodzi i Sosnowcu są niezamieszkane. A w Warszawie — mimo przedłużenia okresu amortyzacji — czynsze mieszkań dwukrotnie podniesiono.

PODZIAŁ STANOWISK W NIEISTNIEJĄCYM JESZCZE „ZWIĄZKU ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ"

Również nieściśle przedstawił p. minister sprawę podzielenia między siebie przez poszczególnych urzędników stanowisk w przyszłym Związku zakładów ubezpieczeń. P. minister twierdzi, że Związek ten już istnieje. Tak jest — istnieje, ale inny, o innym statucie, a funkcje w nim sprawują inni ludzie, nie ci, których wymieniłem. Podzielenie się stanowiskami i tytułami przez panów **Nakonecznikoffa, Klotta i Pierzchalskiego** — dotyczy Zakładu, **którego jeszcze niema, który nie ma jeszcze statutu** — i na skutek tego dotąd panowie ci objąć nie mogli swych funkcyj. Dlatego w tym wypadku twierdzenie p. ministra nie jest zgodne z prawdą.

CZUMA

Nie jest również zgodne z prawdą twierdzenie, że p. Czuma nie jest urzędnikiem Kasy chorych, — jest, a przynajmniej **był nim w chwili, gdy to mówiłem — kierownikiem w Kole i to w dodatku — kierownikiem filji Kasy chorych.**

KOOPERATYWA IM. JĘDRZEJA MORACZEWSKIEGO

Również muszę z całą stanowczością stwierdzić, że nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie p. ministra jakoby udzielenie pożyczki z funduszów społecznych kooperatywie im. Jędrzeja Moraczewskiego było normalną pomocą dla akcyj społecznych. **Kooperatywa p. Moraczewskiego nie ma żadnego majątku, zadeklarowane udziały jeszcze nie są złożone; grunt, na którym p. Moraczewski buduje, jest własnością gminy, a jedyne wpływy oparte są na potrącaniu 1 proc. zarobków, zależnie od wyniku głosowania ogólnego robotników, które jutro może wypaść dla p. Moraczewskiego zupełnie odmownie.** Jakżeż więc tego rodzaju instytucji, o tak „solidnych" podstawach, można **dać pożyczkę 250.000 zł. — a zatem więcej nawet, niż wynoszą jej zadeklarowane udziały.**

PRAWDA O „POWSZECHNYM ZWIĄZKU GÓRNIKÓW"

Również w całej pełni podtrzymać muszę mój zarzut, że **ministerjum pracy przesłało subwencję** Powszechnemu Związkowi **robotników prz. górniczego** wówczas, kiedy on jeszcze **nie istniał.** Starał się to tłumaczyć i p. minister i p. **Madejski.** Przytaczali różne daty i różne okoliczności, ale nie wytłumaczyli jednej drobnej rzeczy, że **talon, wystawiony przez ministerjum pracy, wystawiony został dnia 3 sierpnia 1931 r. na imię: „Powszechny Związek robotników przemysłu górniczego",** a wedle rejestru w min. pracy, dostępnego dla wszystkich, **Powszechny Zw. rob. przem. górniczego został zarejestrowany dopiero dnia 28 sierpnia 1931 r.** Tego faktu nie obalił nic. W Sosnowcu istniała Polska Federacja górników, ale Powszechny Zw. rob. przem. górniczego istnienie swoje rozpoczął dopiero od daty zarejestrowania, t. j. od dnia 28 sierpnia, a **subwencję pobrał jego imieniem już ktoś dwa tygodnie wcześniej.**

ZAMACH NA ZDOBYCZE SOCJALNE

A wreszcie kiedy już piszę o odpowiedzi p. **Hubickiego,** nie mogę pominąć jednej najważniejszej rzeczy. W odpowiedzi na moje pytanie, **czy ministerjum pracy przygotowuje ograniczenie dotychczasowych zdobyczy socjalnych** — p. minister oświadczył: „muszę stwierdzić, że przygotowuje się ustawę o ubezpieczeniu na starość, **ale pod znakiem kontroli wszystkich świadczeń społecznych,** realności tych świadczeń, żeby nie robić krzywdy światu pracującemu, ale także nie robić krzywdy państwu i **gospodarce państwowej".** Przyczem w końcu p. minister uznał za **nadmierne** świadczenia na wypadek starości i inwalidztwa, z których dotąd korzystają robotnicy b. zaboru niemieckiego.

Czytałem te słowa z największem zdumieniem. Są one faktycznie **potwierdzeniem wyrażonych przezemnie obaw.** Jakżeż bowiem tłumaczyć sobie można inaczej zapowiedź p. ministra o ustawie o ubezpieczeniu na starość przy równoczesnej kontroli dotychczasowych świadczeń tak, aby się nie stała krzywda „gospodarce państwowej" — jeżeli nie w ten sposób że „gospodarka państwowa", czyli poprostu przedsiębiorcy — nie mogą być dotknięci nowemi ciężarami; że zatem **całe to ubezpieczenie ma się dokonać kosztem dotychczasowych zdobyczy, a więc przez skrócenie urlopów, zniesienie angielskiej soboty, ograniczenie ubezpieczenia na czas choroby i t. d.**

A wszystko, co robotnicy z tego ubezpieczenia mają otrzymać, nie może, wedle zapowiedzi p. ministra, obarczać skarbu państwa tak nawet jak ubezpieczenie objęte po zaborcach niemieckich, a zatem, **ma być niższe od tego ubezpieczenia, które już dziś nie ma dla robotników prawie żadnego znaczenia.**

W ten sposób należy na język popularny przetłumaczyć oświadczenie p. ministra. Dobrze, że je złożył, gdyż odkrył prawdziwe oblicze „sanacji" i pokazał światu robotniczemu, jak wyglądają „dobrodziejstwa" pp. **Tomaszkiewicza** i **Moraczewskiego.**

Konia kują, a żaba nogę nadstawia

W „Gaziecie Polskiej" z 19 lutego p. Moraczewski gniewa się, że dotąd nie otrzymał przeznaczonej przez Ministerstwo pracy dla kooperatywy jego imienia pożyczki 250 tys. zł., o której mówiłem w dyskusji nad budżetem Min. pracy. Łaskawie odstępuje mi ją p. Moraczewski za cenę 500 zł.

Co, ile, od kogo i zaco otrzymuje p. Moraczewski nie obchodzi mnie nic, — jego osoba przestała dla mnie istnieć już od dawna.

I jeżeli w przemówieniu swem w sejmie, pokonując przykrość i odrazę, musiałem wymienić jego nazwisko, to nie ze względu **na jego osobę,** lecz dla zobrazowania stronniczej polityki Ministerstwa pracy, które w tym wypadku przeznaczyło pieniądze powierzonej swemu nadzorowi instytucji ubezpieczeniowej na pomoc dla kooperatywy budowlanej, której jedyna wartość polega na tem, że służy sanacji i nosi imię p. Moraczewskiego.

Przyznał to zresztą wyraźnie w swej odpowiedzi p. minister Hubicki, który nie zaprzeczył podanemu przezemnie faktowi. Trudnoby mu to zresztą przyszło, gdyż odnośne polecenie na przyznanie 250 tys. zł. z Zakładu ubezpieczeń od wypadków na rzecz kooperatywy im. Moraczewskiego zawarte jest w piśmie Ministerstwa do Zakładu z czerwca 1931 r....

Niepotrzebnie więc nadstawia nogę czy rękę p. Moraczewski, bo nie o niego tu przecież chodzi, lecz o politykę Ministerstwa.

Zygmunt Żuławski.

Początek a gdzie koniec?

Nie minął jeszcze tydzień od uchwalenia przez Sejm budżetu a już sam jego twórca i wykonawca, o ile utrzyma się do 1 kwietnia: p. minister skarbu daje świadectwo prawdzie, że budżet jest nierealny, że ta nierealność nie wynika tylko z ustalonego na 74 miljony deficytu, lecz że musi być w całości przebudowany, aby bodaj w przybliżeniu odpowiadał temu, co się nazywa uporządkowanym budżetem. W ciągu kilkutygodniowych rozpraw w komisji budżetowej i na plenum Sejmu urzędowi i poselscy przedstawiciele sanacji zapewniali, że budżet — poza małym „błędem piękności": deficytem — jest realny, a i deficyt nie jest straszny, ponieważ po pierwsze są zapasy kasowe, po drugie liczy się na przedłużenie moratorjum reparacyjnego i — jakoś to będzie.

Teraz przychodzi p. minister skarbu i powiada inaczej, może dlatego inaczej, ponieważ przemawia do senatorów. Zapasy kasowe? Na nie niema co liczyć, niby są ale nie do użycia. Jeżeli państwo, chcąc coś niecoś uratować z zaległości podatkowych, musi się zdobyć na piękny giest: przyznawać ulgi a częściowo i odpisy, jakże może liczyć, aby rolnictwo i przemysł i banki oddały pożyczone im pieniądze, albo żeby Bank gospodarstwa krajowego „upłynnił" zamrożone pożyczki budowlane itd.? Tu pokazuje się, jaki to był donkiszotowski skok w niepewność, gdy u schyłku 1927 r. wydało się zwyż 500 miljonów z tem jedynem w swoim rodzaju uzasadnieniem: wydało się, bo pieniądze były. Nie można było, sądząc z tego powiedzenia, ścierpieć, aby w kasach państwowych leżał jakiś fundusz na czarną godzinę, ponieważ będąca wówczas w swych miodowych miesiącach sanacja nie brała zupełnie w rachubę możliwości zakończenia się tych miesięcy. Dlaczego zresztą miała tak kalkulować, kiedy dopieroco otrzymała „pożyczkę kluczową" i zapewniała, że ten klucz otworzy jej drzwi do dalszych pożyczek.

Nie było pożyczek a zaczęły się chude lata. I gdyby sanacja nie była sanacją tj. tworem obliczonym na krótką metę i żyjącym z ręki do ust, musiałaby, powinnaby wyrywać sobie z rozpaczy włosy, że tak marnie przefujarzyła śliczne okazje dla siebie i bodaj trochę dla kraju. Teraz żale nie pomogą; teraz nóż chirurgiczny od dwóch lat jest w ciągłej robocie, teraz ostrzy się go znowu dla wycięcia kawałka mięsa z biednych, najbiedniejszych ciał: emerytów i inwalidów.

Biedny jest ten skarb państwa, który musi szukać ratunku w tych właśnie źródłach! Z jaką to łatwością mówi p. minister skarbu: podwyższenie stawek emerytalnych przyniesie 20 kilka miljonów, okrojenie rent inwalidzkich także da kilkanaście miljonów i w ten sposób wprawdzie deficytu się nie usunie, ale się go przynajmniej zmniejszy. A co z resztą, jeżeli nie widzi się możności pokrycia z zapasów kasowych? A co z deklamacjami o usunięciu deficytu za każdą cenę, o konieczności utrzymania równowagi jako warunku — jednego z wielu — zaimponowania zagranicy i uczynienia ją skłonniejszą do otwarcia zapiętych kieszeni?

Na blisko 6 tygodni przed nowym rokiem budżetowym obiecujący początek i niepewność, na czem to się skończy. Augurowie, którzy na stronie sami się śmieją ze swych wróżb, wiedzą doskonale, że i ta łatanina emerycko-inwalidzka nie zmieni w niczem faktu, że słabość budżetu nie polega na samym zawodzie co do wydatków, ale że jeszcze większy zawód będzie co do dochodów. Jeżeli się ucieka do tak rozpaczliwych środków, jak wydobycie marnych 4 miljonów z — drożdży, można sobie wyobrazić, jak „silnie" są ufundowane dochody z mamutów państwowych: z spirytusu i tytoniu.

To więc, co zapowiada p. minister i co już stało się ciałem, gdyż projekty odnośne już weszły do Sejmu, jest dopiero początkiem, końca zaś nikt ani nie widzi, ani przewidzieć nie może. Bo — powiada sanacja — czy my jesteśmy prorokami, aby przewidzieć, jaki obrót weźmie kryzys gospodarczy? Racja, nie mogą przewidzieć, tembardziej, że nic nie robią, aby go skierować na pomyślniejsze tory. I znowu racja: łatwiej wziąć od emerytów i inwalidów, niż łamać sobie głowę nad jakiemiś zagadnieniami gospodarczemi.

Strajk górników

W ZAGŁĘBIACH DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM TRWA BEZ ZMIANY

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Sosnowiec, 19 lutego.

W drugim dniu strajku w zagłębiach: dąbrowskiem i krakowskiem sytuacja nie uległa żadnej zmianie. Stoją wszystkie kopalnie; wszyscy górnicy strajkują solidarnie.

Wczoraj do strajku przyłączyła się jedna mała kopalnia, która poprzedniego dnia była jeszcze czynna: „Stanisław" w zagłębiu Dąbrowskiem.

Według ostatnich obliczeń, w zagłębiu Dąbrowskiem strajkuje 27 tysięcy górników; w zagłębiu Krakowskiem około 8 tysięcy górników.

Nagość panuje spokój, ale nie ulega wątpliwości, że jeśli strajk trwać będzie długo — może się on przerodzić w burzliwą i rozpaczliwą walkę.

Wczoraj na Klimontowie delegat Związku chciał złożyć sprawozdanie zgromadzonym w sali zbornej górnikom, oraz ich rodzinom. Policja uniemożliwiła to, rozpędzając zgromadzonych pałkami gumowemi. Robotnicy przeciwstawili się temu, wobec czego policja zaniechała rozpędzania, ale delegat mógł wygłosić sprawozdanie tylko wobec członków Związku.

Charakterystyczną rzeczą jest, że w obecnej akcji strajkowej ogromnie ważną rolę odgrywają również kobiety, dorównywując całkowicie strajkującym górnikom w zdecydowaniu i niezłomnej woli doprowadzenia walki do zwycięskiego końca.

Na zgromadzenia, wiecach i t. p. kobiety znajdują się także w pierwszych szeregach.

Dzisiaj odbędzie się konferencja okręgowa Censkiego z udziałem tow. Stańczyka.

Na Górnym Śląsku odbędzie się również konferencja z delegatami Centralnego Związku Górników, na której wyjaśnione zostanie, czy — w razie, jeżeli Zespół pracy nie przyłączy się do wspólnej walki — Centralny Związek Górników na Górnym Śląsku ma proklamować strajk samodzielnie.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

11

— Miło nam widzieć wielmożnego pana w naszej szkółce! — wygłosił Kazimierz zwykłą w takich okazjach formułkę, uśmiechając się jakoś nieudatnie.

— Ano... ano... wypada mi przecież zajrzeć niekiedy! — mówił szlachcic głosem bardzo grubym, z szerokiej piersi powziętym. — Skoro kraj łoży na te... szkoły, to juści zajrzeć wypada obywatelowi, posłuchać, przekonać się, ile też z nich pożytku?...

Kazimierz podsunął mu prosty zydel, stojący za stolikiem.

— Raczy wielmożny pan usiąść... właśnie prowadzić zacząłem naukę obyczajową dla tych oto dzieci, najstarszych w naszej szkole...

— Uhm! — mruknął pan Czartkowski, siadając. — To bardzo dobrze... nauka obyczajowa rzecz prawdziwie ważna!... Nie przeszkadzajże sobie i prowadź tę twoją naukę!... Chętnie posłucham...

Więc Kazimierz podjął ze stołu swą książeczkę —

— „Nie masz na świecie stanu takiego, żeby mógł być wolny od wszelkiej roboty. Jedni pracują, robiąc rękoma, drudzy zaś rozumem, jedni podlegli wyższym około wykonania ich praw i rozkazów; a wyżsi i zwierzchność mający, są obowiązani pracować około dobrego rządu, około pożytku i szczęścia poddanych swoich"...

Pan Czartkowski napozór obojętnie rozglądał się po izbie szkolnej. Z obfitej, kwitnącej zdrowiem i czerstwością twarzy, z pod grubych, nastroszonych brwi wejrzenie jego, połyskliwe i ciężkie, przesuwało się wzdłuż ławek, po stężałych w zapatrzeniu twarzach chłopskich dzieci, błądziło po ścianach, jako-tako wybielonych, aż zatrzymało się przez chwilę na białej, kwadratowej tablicy, wiszącej nieopodal drzwi, a pokrytej równemi szeregami cyfr —

— Tabella Pythagorica — odczytał szlachcic napis w tytule, pięknie zdziałany piórem kaligrafa — A to doskonałe!... „Tabella Pythagorica" dla chamów!... Figlarze, jak Bóg miły, ci w zwierzchności szkolnej!... Oj, figlarze!

Te spostrzeżenia nie przeszkadzały mu słuchać uważnie słów nauczyciela.

Kazimierz zaś czytał w dalszym ciągu; czytał jakoś dziwnie, jakoś za prędko, czy za cicho — —

— „Chce po tobie Bóg, abyś zaraz od młodości przywykł do życia roboczego. Człowiek pracowity zachowuje i pomnaża zdrowie swoje w czerstwości, z większym smakiem pożywa pokarm i ten mu się w dobrą krew obraca. Spoczynek i sen jest mu po robocie niewymownie miły, nie przykrzy mu się życie, dzień schodzi bez tęsknicy. Patrzy on z uciechą i radością serca na to, co zrobił, na skutki pracy swojej, na dostatek w domu, doznaje wygody w jedzeniu, odzieży i mieszkaniu, sam jej używa, używają razem żona i dziatki jego"...

I jeszcze, jakby ostatkiem głosu —

— „Boże! Daj mi wieczny wstręt do próżniactwa szkodliwego, a utrzymuj we mnie tę miłość pracy, do której mię przez stan mój powołałeś!"

Skończył, czy może przerwał tylko i złożył książeczkę na stole.

— Piękne, zaiste, i rozumne słowa! — rzekł niespodzianie pan Czartkowski i skinął głową z łaskawem uznaniem. — Rzecz jednak w tem, asanie nauczycielu, by młódź pojęła je gruntownie, uważasz... by zachowała je głęboko w sercach!

— To właśnie sprawić jest mojem zadaniem! — odparł Kazimierz głosem, uwięzgłym gdzieś głęboko w gardle. I zaraz, jakoś gwałtownie, zwrócił się ku ławom —

— Boreczyk Jasiek! — wywołał ostro.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Towarzyszki! Towarzysze!

W myśl uchwały CKW **musimy podwoić liczbę członków PPS w Krakowie.**

Obowiązkiem każdego socjalisty jest należeć do organizacji PPS miejsca zamieszkania — popierać zamierzenia PPS moralnie i materjalnie!

Kto dotychczas nie spełnił tego obowiązku, niech bezzwłocznie wpisuje się na członka Polskiej Partji Socjalistycznej. Wpisy przyjmuje Sekretarjat Okręgowy Komitetu Robotniczego w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **codziennie od 5 do 8 wieczór, w niedziele i święta od 10 do 12 przedpołudniem.**

Członkowie PPS powinni agitować i zdobywać nowych członków dla PPS.

Kraków powinien kroczyć na czele najsilniejszych organizacyj PPS **w kraju!**

Za OKR PPS Kraków-miasto:
Żuławski, przewodniczący. **Peller**, sekretarz.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Konstytucja BB

KSIĄŻKA MIECZYSŁAWA SZERERA

W komisji konstytucyjnej czwartego Sejmu trwają w dalszym ciągu „czwartki" konstytucyjne, poświęcone **projektowi konstytucji BB.** Są to „miłe" towarzyskie zebrania BBWR nie mącone „zgrzytami" opozycji. P. **Car** rozszerza autorytet prezydenta; p. **Podoski** zwęża prawo wyborcze. Przy tej sposobności także p. **Mackiewicz** broni monarchji, a p. **Radziwiłł** wypowiada się za dożywotnią prezydenturą, czyli za **monarchją elekcyjną** — wedle najlepszych wzorów przedrozbiorowych.

Użyteczność tych „żurfiksów" konstytucyjnych (z punktu widzenia BB) nie jest na razie jasna, skoro art. 125 konstytucji wyraźnie żąda **dwóch trzecich głosów** dla zmiany konstytucji, a **BB takiej większości nie posiada.**

Tymczasem w kraju, nękanym kryzysem gospodarczym, skarbowym, prawnym i kulturalnym, zainteresowanie się zagadnieniem konstytucji **upadło.** Nie jest to ani dobre ani bezpieczne.

Ciekawe, że zagranicą znany projekt BB stał się przedmiotem studjów naukowych. Bada się go jako ciekawy symptomat, jako ciekawy objaw nawrotu **do monarchizmu i faszyzmu.** Oto, naprzykład, praca francuska prof. **Mirkina-Gecewicza** pt. **„Nowe prądy w prawie konstytucyjnem"** (Paryż, 1931). Nazywa autor projektu BB — **„reżimem osobistym"** i powiada (str. 184), że „ten system istotnie przypomina ów system **pseudo-konstytucyjny**, który istniał w Niemczech w pierwszej połowie XIX wieku". O projektowanym przez BB wyborze prezydenta (z pośród 2 kandydatów) powiada autor, że tworzy się rodzaj „**dynastji**" prezydentów; prezydent staje się monarchą; powstają uprawnienia, zbudowane na **zasadzie monarchistycznej.** W innym znowu ustępie autor widzi w projekcie BB cechy **faszystowskie...**

„Miły" projekt! A przecież — jeśli wierzyć pp. **Carom** — jest on okropnie „demokratyczny" (!) i nawet jest „ratunkiem parlamentaryzmu" (!!).

Przytłoczeni masą trosk codziennych, — trochę zapominamy szczegóły tego osobliwego projektu, mającego na celu **utrwalenie** rządów grupy „sanacyjnej". Dobrze więc uczynił, nawet bardzo dobrze. ob. **M. Szerer,** że zbadał ogólny charakter projektu i najważniejsze jego szczegóły w swej najnowszej pracy pt. **„Skok w ciemnię.** Rzecz o projekcie konstytucji BBWR." (Warszawa, 1932).

Książka to niezbyt obszerna (130 str.). Napisana jest żywo i bardzo popularnie. Bardzo ją polecamy ogółowi naszych towarzyszów! Powinna znaleźć się w rękach każdego towarzysza, zwłaszcza towarzysza-działacza. Dostarczy dużo materjału dla bieżącej pracy politycznej. Pamiętajmy, że zagadnienie konstytucji bynajmniej nie zeszło całkowicie z porządku dziennego! że walka o demokratyczny ustrój państwa trwa!

Razem z książką tow. **M. Niedziałkowskiego** pt. „Demokracja parlamentarna w Polsce" praca **M. Szerera** może służyć za podstawę referatów TUR na tematy ustrojowe.

Niestety, nie możemy tu szczegółowo podawać analizy przytoczonej w książce a dotyczącej stanowiska prezydenta, rządu i Sejmu w projekcie BB. Zapewne wrócimy jeszcze do interesujących **wywodów ob. Szerera.** Konkluzja ogólna co do projektu i zarazem krótka jego charakterystyka — to **ucieczka od odpowiedzialności:** i prezydenta i rządu.

Autor przypomina ciekawe słowa prezesa BB, że „ustawodawstwo powinno ustalać **ramowe** formy porządku prawnego". Ramowe! A te „ramy" zapełniają żywą treścią dopiero prezydent i rząd! „Czemże, jeśli nie **nawrotem do ciemnych czasów autokracji** (samodzierżawia) byłoby ustalenie się zasady, że przedstawiciele społeczeństwa uchwalają jedynie ramy, w obrębie których rząd może swobodnie na prawo i lewo kropić pędzlem normodawczym?" Jako ilustrację do „ramowości" z **ostatniej doby** przytoczymy projekt rządowy ustawy o **ustroju szkolnym,** składający się z samych — pełnomocnictw...

Ciekawe dalej, że BB-kowy projekt konstytucji skreśla z trzech istniejących możliwości pociągnięcia ministra przed Trybunałem Stanu (art. 56 konstytucji) punkt „za kierunek działalności", a pozostawia tylko punkty „za niezgodność z konstytucją i ustawami". W rezultacie otrzymujemy prawie — fikcję, bo przy „ramowości" stwierdzić udowodnić zgodność działalności rządu z „ramami", z „luźnemi ramami" — będzie nietrudno. Wszędzie „luzy"....

Takich form **ucieczki od odpowiedzialności** jest więcej, — przytaczamy tylko przykład.

Czy całość projektu BBWR wiąże się z jakąś ciekawą teorją pozytywną państwa i konstytucji? Nie — odpowiada autor. „Jest to raczej kombinacja dokuczliwości, wbijanych demokracji za paznokcie z maskowanem ułatwieniem **niekontrolowanych rządów.** Przyjęto dla tego rodzaju konstrukcji nazwę **„cezaryzmu".**

Autor znajduje silne słowa, aby scharakteryzować to **poniżenie obywatela,** które znajdujemy w projekcie BB — **arbitralność; bizantynizm; wschodni prymitywizm** polityczny. Ma to wszystko służyć „państwu", ale siłę maszyny państwowej mierzy się (widocznie) ciężarem organów władzy, wsiadających na kark obywatelowi i wpajających mu intesywnie zasadę — **„milczeć i służyć".** — Wieczne złudzenie dyktatorów właśnie polega na tem, że **swoją zdolność dokuczania obywatelowi biorą za zdolność państwa do wielkich czynów.** Kruszy się charaktery; tworzy się psychikę ludzi niewolnych. Autor kończy: siła państwa — w przywiązaniu obywateli, a „tego uczucia nie wywoła się **brutalizowaniem,** tej wiedzy nie wkuje się do głowy obelgami, tej woli się nie wzbudzi, **czyniąc ze społeczeństwa folwark prezydenta i jego świty"** (str. 130).

Autor, naturalnie, nie wyczerpał zagadnienia, ale dobrze zanalizował, do czego doprowadza „nadrzędność" prezydenta, ogrom praw rządu, poniżenie praw obywateli.

Jesteśmy wdzięczni ob. **M. Szererowi** za słuszne i mocne słowa. Wrócimy jeszcze do jego wywodów szczegółowych. Warto, aby z nimi zapoznał się ogół, — w dobie, gdy „silne rządy" są bardzo „mocne" wobec bezbronnego obywatela, a **bezsilne** wobec rzeczywistych problemów życia!

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z ruchu socjalistycznego

—o—

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Tradycją ruchu socjalistycznego na Śląsku Cieszyńskim jest bezustanna, mrówcza praca „w terenie", jak to się obecnie obrazowo mówi. W każdej miejscowości niemal posiadamy jakąś organizację: polityczną, zawodową, oświatową, gospodarczą, często wszystkie cztery formy jednocześnie, czasami po dwie i trzy zawodówki i dwie różne, gospodarcze lub oświatowe, o różnym zakresie działania, równocześnie. Niemożliwą jest więc rzeczą o każdem zgromadzeniu osobno, choćby krótką tylko czynić wzmiankę, zwłaszcza, że wiele zgromadzeń odbywają towarzysze o własnych siłach, nie zwracając się wcale do OKR PPS lub innych ośrodków partyjnych po referentów i t. p. Jeżeli zatem rzadko dajemy znać o sobie, to nie znaczy, jakobyśmy spali na laurach. Na laurach nie śpimy, bo do konca naszej walki jeszcze daleko, ani też nie zasypiamy gruszek w popiele, bo wciąż rosnąca bieda i nędza mas nie pozwalają nam gnuśnieć w bezczynności. Przeciwnie, nawał pracy nie zawsze pozwala nam na szumne, samochwalcze sprawozdania. Czasem jednak interes publiczny wymaga, aby napisać kilka słów o tem, co się u nas dzieje.

W ostatnich tygodniach odbyły się liczne bardzo zgromadzenia publiczne, na których referenci PPS tow. posłowie Reger i Machej, tow. Zieleźnik, Sum, Zemlak, Zawada, Mędrzak, Mazur i liczni inni składali sprawozdania z tego, co się dzieje w Sejmach, warszawskim i katowickim, oświetlali „radosną twórczość" pomajowych rządów pod względem gospodarczym, politycznym i społecznym, oraz kulturalnym. Wszystkie zgromadzenia były liczne, niektóre wręcz tłumne. Bezrobotni robotnicy przemysłowi i rolni, ginący wprost z głodu parcelanci i małorolni, przychodzą na nasze zgromadzenia masami, wraz ze swojemi żonami, aby dać dobitny wyraz swoim przekonaniom, wyrazić swoje żale i żądania przez uchwalenie odpowiednich rezolucyj i wniosków. W rezolucjach tych żądają zgromadzeni:

1. Przywrócenia w Polsce rządów konstytucyjnych i praworządnych, usunięcia dyktatury i podniesienia powagi Sejmu; zaprowadzenia niesfałszowanego samorządu ludowego w państwie, w województwie, w powiatach i gminach.

2. Przywrócenia samorządu ubezpieczonych w kasach chorych i we wszystkich instytucjach ubezpieczeń społecznych.

3. Zaprowadzenia demokratycznego samorządu gospodarczego; kontroli publicznej, przy współudziale mężów zaufania zorganizowanej klasy robotniczej, nad całą produkcją, nad bankami, a w szczególności nad kartelami i wszelkiemi związkami fabrykantów.

4. Uruchomienia robót publicznych pożytecznych i celowych, zwłaszcza rozpoczęcia budowy mieszkań, dróg wszelkiego rodzaju i kanałów spławnych, celem zatrudnienia bezrobotnych.

5. Zaopatrzenia wszystkich bezrobotnych przez cały czas bezrobocia, aż do czasu dopóki nie otrzymają pracy i wystarczających do życia zarobków.

6. W szczególności rozszerzenia akcji państwowej pomocy doraźnej z funduszów wojewódzkich na wszystkich tych, którzy wyczerpali zasiłki ustawowe, na cały czas bezrobocia, skasowania na stałe sezonu martwego; wciągnięcia do obowiązku ubezpieczenia wszystkich robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych, jak budowa dróg, regulacja rzek i potoków i t. p.

7. Uproszczenia i udostępnienia kontroli bezrobotnych i pobierania zasiłków przez powierzenie tych czynności gminom.

8. W załatwieniu spraw reformy rolnej i parcelacji gruntów, zwłaszcza byłych dóbr komory cieszyńskiej, koniecznem jest: a) natychmiastowa rewizja nadmiernie wysokich cen gruntów rozparcelowanych i znaczne — do połowy — obniżenie tych cen; b) przyznanie nowonabywcom prawa bezwzględnej własności; c) przyznanie parcelantom długoterminowych pożyczek inwestycyjnych na urządzenie się i umożliwienie im racjonalnej gospodarki; d) wstrzymanie wywłaszczania dawno zasiedziałych drobnych dzierżawców; wstrzymanie zalesiania parcel, które od dziesiątków lat były już zamienione na pola orne; bezwzględny zakaz zalesiania pasu ochronnego wzdłuż gruntów ornych, będących własnością drobnych rolników; e) dostarczanie ludności taniego opału i drzewa budulcowego; f) ochrona pastwisk górskich i leśnych i umożliwienie ludności korzystania z nich; umożliwienie ludności zbierania grzybów, jagód i suszu w lasach państwowych; należyte wynagradzanie za szkody, wyrządzane w gospodarstwie chłopskiem przez zwierzynę leśną.

9. Naprawy starych i budowy nowych dróg komunikacyjnych, służących dla celów gospodarczych i handlowych.

10. Dostatecznego zaopatrzenia — w myśl ustawy o reformie rolnej — dla tych wszystkich robotników rolnych, którzy skutkiem parcelacji utracili swoje warsztaty pracy i nigdzie pracy znaleźć nie mogą.

Jeżeli srożące się na Śląsku Cieszyńskim bezrobocie i wynikające z niego masowa nędza i coraz głębsze niezadowolenie, nie mają doprowadzić do katastrofy, to czynniki, odpowiedzialne za dalszy rozwój, nie będą mogły przejść nad temi skromnemi żądaniami do porządku i będą musiały — bez długiego biurokratycznego namyślania się, przystąpić do uczciwego ich załatwienia.

Zbyteczne dodawać, że na wszystkich zgromadzeniach uchwala się z entuzjazmem wnioski, wyrażające cześć więźniom brzeskim, a zaufanie i poparcie posłom socjalistycznym, oraz silne postanowienie podwojenia członków i zwolenników PPS.

Tadeusz Reger.

LISTY Z KRAJU

—o—

Biała, 19 lutego.

Z PODWÓRKA BIALSKIEJ SANACJI

Sanacja bialska usiłuje za wszelką cenę założyć t. zw. grupę robotniczą BB w powiecie. W tym celu odbyła się konferencja BB w radzie powiatowej w Białej dnia 31 stycznia 1932 r. Referenci BB renegat Mędrzak, oraz dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego p. Dumanus udawadniali, że dyktatury w Polsce niema, a proces brzeski był koniecznością dla wykazania, że wodzowie opozycji byli winni, skoro wyrok skazujący ich zapadł. Delegaci, obałamuceni robotnicy, a było ich 37 osób, prawie wszyscy **krytykowali posłów z BB, że nic dla ludzi nie robią, a Mędrzak ostro krytykował rząd.**

W ostatnich dniach ukazał się na tutejszym terenie niejaki Konior, podobno sekretarz sanacyjnych związków zawodowych w Borysławiu, który na zebraniach plecie różne rzeczy, a między innemi w Straconce na zebraniu powiedział, że **rząd zmieni ustawę o urlopach, bo kapitaliści tak sobie życzą.**

Przed kilkoma tygodniami dwaj rzekomi legioniści Gąsior i Sadlik, jako egzekutorzy PZUW. zdefraudowali większą ilość pieniędzy ściągniętych ze składek asekuracyjnych i zbiegli w niewiadomym kierunku. Panowie ci w okresie ostatnich wyborów **należeli do bojówki sanacyjnej,** która uniemożliwiała odbywanie zebrań opozycji.

W niedzielę 14 lutego, jak czytelnikom „Naprzodu" wiadomo, odbył się wiec protestacyjny inwalidów wojennych pow. bialskiego i bielskiego w sali hotelu Czarnego Orła w Białej. Przewodniczył p. Pelech z Krakowa. W dyskusji między innymi przemawiał inwalida Adolf Sadlik, podoficer 4 p. legionów, który przez 9 lat służył w legionach, następnie w wojsku polskiem, a ostatnio został wyrzucony z posady w PKU Bielsko, jako „politycznie podejrzany". Inwalida ten publicznie oświadczył, że zwolniony został dlatego, że nie wysłał kartki z życzeniami na Maderę, oświadczając, że gdy w Polsce było dobrze i dużo pieniędzy, był tylko jeden minister skarbu, a dzisiaj, gdy jest źle i mówi się, że niema pieniędzy, jest minister skarbu i trzech wiceministrów skarbu, wobec czego powinni od siebie zacząć oszczędzać. Dalsze przemówienie zostało mu uniemożliwione przez prezydjum. Wśród inwalidów powstaje coraz większe niezadowolenie z sanacji, gdyż zostali wciągnięci w wyborach do głosowania na listę Nr. 1, a teraz panowie z sanacji zapominają o danych przyrzeczeniach.

—ooo—

Nowy Sącz, 19 lutego.

Z DZIAŁALNOŚCI „CZWARTEJ BRYGADY"

W związku legionistów w Nowym Sączu, coś skrzypi i trzeszczy. Od czasu, kiedy ta organizacja przeszła pod wpływy sanacyjnej „czwartej brygady", coś się zmieniło w nastrojach ich członków. Menerzy tegoż związku, w osobach prezesa Sobierajskiego, sekretarza Janisza, Aksaka, Lipińskiego i kilku innych panów, prowadzą Związek po myśli sanacji. Działalność tego związku przejawiła się dość czynnie w czasie wyborów brzeskich w nadziei, że po uzyskaniu większości bebesyńskiej „On" da ludowi dobrobyt, a co najmniej wszystkim legionistom nie uczyni krzywdy. Nadzieja w zupełności zawiodła, wprowadzona metodami brzeskiemi większość bebesyńska i „On" zabrali się do ratowania swego stanowiska u góry przez znaczne zmniejszenie poborów pracowników państwowych, nie wyłączając i zasłużonych dla BB legionistów.

Po półtorarocznej działalności BB, przy swej większości i gnębieniu opozycji, wysuwającej słuszne żądania klasy pracującej, przejrzeli na oczy najbardziej zaślepieni z wyjątkiem przywódców, bo tym nie chodzi o dobrobyt ogólny, lecz o własny. Legioniści, którzy w dobrej wierze działali przy wyborach na rzecz sanacji, po zastosowaniu obniżek płac, wstrzymaniu awansów, szczebli, etatów, zmniejszeniu akordów itp., wysyłali delegację do p. Pierackiego, o przywrócenie poprzednich praw. Delegacje podobnież otrzymywały przyrzeczenie, że krzywdy będą im wynagrodzone. Ponieważ upływa kilkanaście miesięcy, a krzywdy nie zmniejszają się, lecz odwrotnie, więc legioniści stracili wiarę w swych przywódców, a przywódcy grunt pod nogami. By ratować zagrożoną swą sytuację, zwołali na dzień 24 stycznia ogólne zebranie członków, na które przybyło „aż" około ośmnastu członków. P. Aksak, chcąc ratować prestiż swego związku i w dalszym ciągu wpływać na umysły legionistów, posunął się tak daleko, że zgłosił wniosek o wyrażenie p. Pierackiemu niezadowolenia za niedotrzymanie słowa, którym to wnioskiem później się przeraził i zamienił na wysłanie pisma, proszącego o dotrzymanie słowa. — Oczywiście, ta pobożna prośba p. Aksaka została uchwalona, lecz zapewnić możemy wszystkich naiwnych, że żadnego rezultatu nie odniesie. Rozrzewnili się również nad „niedolą" ks. biskupa Bandurskiego, uchwalając mu kondolencję na 25-lecie jego pracy. Omawiano również sprawy organizacyjno-gospodarcze i nawet wybrano egzekutywę z trzech osób, która ma sprawować nadzór nad sekcją rybacką. Wszystko to jednak nie uratuje upadającej z wycieńczenia ideowego organizacji Związku Legionistów.

Przyjrzyjmy się bliżej, samej działalności przywódców, którzy powinni gromadzić te soki żywotne organizacji, a nie wysysać ich, jak to czynią, to przekonamy się, że kto z ich członków chce jeszcze ideowo żyć, musi stamtąd czempredzej uciekać. Przed niespełna rokiem p. Sobierajski objął przewodnictwo po niefortunnym rozkazie swego poprzednika, p. Krawczyka. Od czasu swej działalności na rzecz sanacji, a na szkodę kolejarzy, awansował z tapicera na kontrolera robót tapicersko-lakierniczych, a w ostatnich czasach dąży wszystkiemi siłami do stopnia werkmistrza w tym fachu. Ponieważ brak współzawodników o takich samych „zdolnościach", jest nadzieja, że się do tego zaszczytu dobije. Co mu tam obniżki płac i redukcje dni roboczych, dla niego zawsze się coś znajdzie do roboty, bo przecież to pan „starszy". Pan Janisz, ślusarz z zawodu, jest przecież już biuralistą w dziale organizacji pracy i też dni redukcyjnych nie traci. A jakie to zasługi dla „ojczyzny" (czytaj sanacji) wywyższyły p. Janisza? Jużci nie głupota, tylko rozum. Czytać i pisać umie, bo przecież jest sekretarzem: „Związku Legionistów", sekcji rybackiej, wyięgarni kanipow, goleni, kur itp. a że przy takim sekretarstwie dużo liczyć to i rachować umie. Zasługi z czasu wojny też ma niepośledni, bo po krótkim pobycie w legionach przeniósł się do armji austrjackiej. Straty z obniżki poborów nadrabia przez b cie świń... rzekomo dla związku legionistów. Obecnie za swe „zasługi" w dniu 12 lutego br. został pozbawiony godności sekretarza.

Na ogólną uwagę zasługuje jeszcze jeden fakt, a mianowicie: Zarząd związku legionistów uchwalił wysyłać na rewir rybacki, dla dozoru przy połowie ryb, za płacą dzienną 10 złotych tych legionistów, którzy są najmniej wynagradzani za pracę, a to w czasie dni redukcyjnych. Niestety, uchwała uchwałą, a interes interesem. O tem, czy tak jest, mówią sobie dość głośno ci legioniści, którzy nawet starali się o otrzymanie choć jednego dnia, a odprawieni zostali z kwitkiem.

P. Aksak ma jednak jeszcze jedną receptę dla zgnębionych obniżkami płac legionistów, że każdy z nich otrzyma stopień podporucznika w rezerwie, zaś sami menerzy nie czekają na zaszczyty i wynagradzają sobie obniżki płac przez uzyskanie rent inwalidzkich, co im się przy poparciu sanacyjnych sfer wyższych udaje. Ale to są jednostki, reszta to ludzie honoru, którzy chcą, by w ojczyźnie wywalczonej ich krwią i znojem wszystkim było dobrze, a nietylko im samym. Lecz ci legioniści nie mają posłuchu i wpływu u sanacji, bo się całkowicie nie podporządkowali „czwartej brygadzie".

Rozprzężenie wśród związku legionistów dochodzi do szczytu. Uczciwi ludzie stanęli na uboczu, przyglądając się przywódcom, a przywódcy obecnie sami na dobre żrą się między sobą, podstawiając sobie wzajemnie „stołki". Maluczko, a nie ujrzycie ich, bo się w swej własnej zgniliźnie utopią.

Obserwator.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Całoroczna praca TUR

ODDZIAŁ IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

Niebywałe przeszkody, jakie piętrzyły się na drodze pochodu ku wspaniałemu rozwojowi Tow. Uniw. Robotniczego Oddział Kraków im. Adama Mickiewicza w okresie sprawozdawczym — usunęliśmy zwycięstwem idei, która nam przyświecała. A ideą tą to **płomienie oświaty, jakie rozgorzały we wszystkich zakątkach czerwonego Krakowa — gdyż przez oświatę idziemy pewnym krokiem do Zwycięstwa Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Wprawdzie polityka wyeliminowana jest z TUR, niestety władze traktowały nasze wysiłki krzewienia oświaty pozaszkolnej na równi z czynami PPS, **partji, z którą związani jesteśmy na śmierć i życie.** W dalszym ciągu **nie udzielano nam subwencyj rządowych, jakie się nam słusznie należały — a subwencje komunalne zmniejszono do jednej trzeciej. Wytrwaliśmy dzięki sile woli i solidarności robotników krakowskich.** To jest krótki i ogólny tylko obraz walki, jaką musieliśmy prowadzić w okresie sprawozdawczym, aby utrzymać TUR na dawnej wysokości. **Z zaciśniętemi pięściami szedł robotnik krakowski do walki o oświatę — skupiał się koło swej ukochanej placówki i nie dał upaść potężnej twierdzy.** A dlaczego?... bo czerwony sztandar zwłaszcza obecnie po Brześciu wyżej powiewa, ociekły krwią robotnika, bo wypróbowany proletarjat krakowski broni swej twierdzy oświatowej — Tow. Uniw. Robotniczego.

ZWYCIĘSTWO NASZE BYŁO ZUPEŁNE

a dowodem tego są cyfry statystyczne udziału w tej pracy szerokich rzesz robotniczych. **We wszystkich bowiem wyczynach TUR w okresie sprawozdawczym**

WZIĘŁO UDZIAŁ 29.327 ROBOTNIKÓW

o 12.832 więcej niż w roku 1930. Praca nasza szła jak zawsze i w obecnym roku sprawozdawczym według ściśle określonego programu, na gruncie czystej nauki i objęła trzy pokolenia.

Cześć Zmarłym

Z naszej cichej, szarej roboty, pełnej trudu **ubyli niedożałowanej pamięci dwaj wybitni** Towarzysze, pracujący z pełnem poświęceniem i ukochaniem ideałów TUR: **tow. Edward Białoruski,** długoletni sekretarz naszej Instytucji i **tow. Roman Szymański,** dzielny i ukochany przez młodzież turową druh, pełen zasług dla rozrostu Org. Mł. TUR. Odszedł w zaświaty **tow. Kustowski,** członek Wydziału TUR i członkowie TUR **tow. Kornicki** oraz tow. **Hofman. Głęboko odczuliśmy wreszcie śmierć ukochanego naszego wodza tow. posła dr. Zygmunta Marka. Cześć ich pamięci.**

Odczyty

118 ODCZYTÓW. UDZIAŁ 7.515 ROBOTNIKÓW

Praca oświatowa rozpadała się na szereg działów. Główny jednak nacisk kładliśmy na odczyty, o ile możności w systematyczne grupy ujęte. Odczyty podzielone były na „czwartkówki" w centrali przy ul. Dunajewskiego 5 i odczyty w oddziałach TUR w dalszych dzielnicach, w dzielnicowych komitetach PPS, oraz w Związkach zawodowych. Urządzano więc prelekcje w 9 ośrodkach Krakowa, a to: w TUR przy ul. Dunajewskiego, u Drukarzy, w ZZK (Kolejarze), u Tramwajarzy w Podgórzu, w Domu rob. w Podgórzu (TUR), na Czarnej wsi (TUR), w Łobzowie, na Zwierzyńcu (TUR), i na Prądniku czerwonym (TUR). Poza tem urządzono 20 odczytów w okręgu krakowskim. Dominowały odczyty z zakresu zagadnień społecznych, medycyny i przyrody. — **W okresie sprawozdawczym wygłoszono 118 odczytów. W stosunku do roku 1930 o 86 więcej.**

Na tem miejscu musimy podziękować za zawsze chętny współudział w prelekcjach członkom Instytutu geograficznego Uniw. Jagiell. i lekarkom oraz lekarzom „Szkoły zdrowia". Obowiązek swój spełniali na każde zawołanie towarzysze-prelegenci, wygłaszając odczyty w Krakowie i na prowincji.

Z zakresu medycyny, geografji i przyrody, wygłoszono następujące odczyty: **Dr. Fischówna:** „Hygjena porodu, połogu i ciąży", **dr. Statter:** „Odżywianie niemowląt", **dr. Jolfowa:** „Odżywianie niemowląt", **dr. Gołąb:** „O dziecku chorem", **P. Wyrobiszówna:** „Pokazy praktyczne ubierania i żywienia niemowlęcia", **dr. Gworkówna:** „Zagadnienia z medycyny społecznej", dr. **Imich:** „Jeszcze o roentgenie", zbiorowy odczyt o walce z alkoholem **(dr. Biernacki, dr. Szumski i prof. Korolewicz),** dr. M. **Englówna:** „O dziecku", **dr. Ryszard Kunicki:** „Choroby zawodowe" (trzy odczyty), **dr. Biernacki:** „O chorobach zakaźnych", **dr. Medyński:** „Dlaczego jesteśmy nerwowi" (dwa odczyty), **Doc. U. J. dr. Ormicki:** „Znaczenie dostępu do własnego morza", „Krajobraz Śląska", „Geopolityka Mandżurji" i „Polski problem morski", **dr. Leja** asyst. Inst. Geograf. U. J.: „Rozwój lotnictwa", **Mgstr. Leszczycki** asyst. Inst. Geograf. U. J.: „Osobliwości krajobrazu wojew. krakowskiego", „Turystyka jako wynik wychowania obywatelskiego", **Prof. W. Korolewicz:** „Z dziejów Małopolski", **dr. Feliks Gross:** „Jak żyli ludzie przed 5000 laty", **poseł Reger:** „Japonja i Japończycy", **Stanisław Jarosz:** „Przez góry i prerje Ameryki", **Mieczysław Drobner:** „Jak powstał świat" (trzy odczyty), **Haubenstock:** „Mandżurja" (dwa odczyty).

Następną grupą były **odczyty z zakresu zagadnień społecznych: dr. Aleksandrowicz:** „Czy program socjalistyczny rozwiąże wszystkie zagadnienia życia", **dr. Feliks Gross:** „Dzieje ośmio-godzinnego dnia pracy", „Niemcy współczesne", (pięć odczytów), „U początków społeczeństwa i rodziny (dwa odczyty), **Mgstr. Zygmunt Gross:** „Rozwój socjalizmu", „Konstytucja w świetle prawa" (dwa odczyty), „Europa a zatarg japoński", (dwa odczyty), „Przesilenie polityczne we Francji" (trzy odczyty), **poseł Z. Piotrowski:** „Wśród polskich robotników na emigracji", **poseł A. Ciołkosz:** „Przed Kongresem PPS", **poseł Zaremba:** „Nasza taktyka wobec kryzysu kapitalistycznego", **poseł Piotrowski:** „Kryzys szkolny", **senator dr. Daniel Gross:** „Położenie gospodarcze w Polsce", **dr. A. Steinsbergowa:** „Reforma prawa małżeńskiego", **dr. T. Ringelheim:** „Reforma prawa małżeńskiego" (dwa odczyty), „Czem się różni obecne przesilenie gospodarcze od poprzedniego", **dr. J. Bross:** „Alkohol a przestępstwa", **dr. Gancwolówna:** „Dyktatury" (dwa odczyty), „Rozwój społeczny w wieku XX", „Zagadnienia angielskie", **dr. Szumski:** „Zmiana konstytucji", „Państwo współczesne" (dwa odczyty), „Światła i cienie rządów koalicyjnych", **dr. Bolesław Drobner:** „Proces Proletarjatczyków" (trzy odczyty), **W. Wolmout:** „Obecna rola socjalizmu w Polsce", „Planowa gospodarka" (dwa odczyty), **K. Przybyś:** „Znaczenie zw. zaw. dla klasy pracującej", **Adam Polewka:** „Robotnik w poezji" (siedem odczytów), „Życie rodzinne rob. polskich we Francji", „Kobieta i jej rola w życiu" (dwa odczyty), **Sawicki:** „Kultura robotników warszawskich" (trzy odczyty), **J. Hochfeld:** „Rewolucja w Hiszpanji" (sześć odczytów), „Państwo współczesne". Ponadto urządzony był „Żywy Naprzód" (dwa razy). Wygłosili na nim referaty: **Red. Haecker, red. Feldman, dr. Rosenzweig, dr. Gancwolówna, W. Wolmout i Lehman.**

Odczytami kierował tow. prez. **W. Korolewicz.**

Koło dyskusyjne TUR

Za inicjatywą tow. **dr. Bolesława Drobnera** zarząd TUR powołał do życia **„Koło dyskusyjne TUR",** które odbyło w okresie sprawozdawczym **piętnaście posiedzeń** w lokalu Zw. dozorców domowych przy ul. Dunajewskiego 5. W posiedzeniach brali udział członkowie TUR, PPS i Bundu. Frekwencja była silna, bo przeciętnie było obecnych na wieczorach ponad 50 osób. **Ogólnie wzięło udział w „Kole dyskusyjnem TUR" 970 osób.** Omawiano następujące referaty: „Nasz stosunek do Rosji sowieckiej" **(ref. dr. B. Drobner),** „Przełom socjalizmu w Niemczech" **(ref. dr. F. Gross),** „Rewolucyjny a reformistyczny socjalizm" **(ref. dr. Breit),** „Linja polityczna lewej socjal-demokracji" **(ref. dr. Breit),** „Przemoc i siła w rozwoju społecznym" **(ref. Mg. Zygmunt Gross),** „Światła i cienie rządów koalicyjnych" **(ref. dr. Szumski),** „6 listopada 1923" **(ref. dr. B. Drobner i tow. Mastek),** „Czy kryzys obecny jest ostatnim?" (ref. dr. Breit). Najdłuższa dyskusja toczyła się nad referatem dr. Szumskiego: „Światła i cienie rządów koalicyjnych", bo aż cztery wieczory „Kołem dyskusyjnem TUR" kierował tow. **dr. B. Drobner.**

Kursy TUR

Od półtora roku TUR wraz z członkami ZNMS prowadzi w Domu górników przy Alei Krasińskiego wieczorne **kursy uzupełniające siedmioklasowej szkoły powszechnej.** Młodzi i starzy towarzysze garną się z zapałem do pracy. W bieżącym roku odbędą się pierwsze egzaminy członków kursu. Kieruje kursami **tow. dr. Szymańska.** Wykładają przeważnie członkowie ZNMS. Ponadto TUR prowadził **dwa kursy ciągłe:**

1) **Kurs dla referentów Zw. zawodowych,** trwający trzy miesiące. Było uczestników 37.

2) **Kurs dla działaczy zawodowych,** również trwający trzy miesiące obesłany przez związki zawodowe 25 członkami.

Na powyższych kursach wykładały fachowe siły. **Kierownikiem kursów był tow. dr. Romuald Szumski.**

AKADEMJE

Na TUR spada w partji obowiązek jako na instytucję oświatową urządzania podczas uroczystości partyjnych Akademji. I tak w okresie sprawozdawczym urządzono: **Akademję żałobną ku czci dr. H. Diamanda, Akademję z okazji „Dnia kobiet". Akademję żałobną ku czci Edwarda Białoruskiego i Romana Szymańskiego, Akademję żałobną ku czci dr. Zygmunta Marka, oraz Akademję z okazji zamknięcia sezonu zimowego w r. 1931 i rozpoczęcia sezonu jesiennego również w r. 1931.**

Współudział w Akademjach przez swoje występy brały sekcje Org. Mł. TUR (orkiestra, chór deklamacyjny), członkowie Teatru TUR i chór „Lutni robotniczej TUR".

Podczas Akademji żałobnej ku czci dr. Zygmunta Marka urządzonej w Starym Teatrze przemawiali: tow. poseł **Lieberman, tow. poseł Niedziałkowski i tow. M. Mastek.**

Akademje urządzane były wspólnie z OKR. PPS. i Radą Związków zawodowych. **W powyższych uroczystościach wzięło udział 2.298 osób.**

Teatr TUR

Stały Teatr TUR gra na podstawie koncesji wydanej TURowi przez województwo krakowskie. **W zespole jego są sami robotnicy** i stoi on na wyżynie artystycznej. Teatr TUR zyskał sobie sympatję, której nikt nie odbierze, a dowodem tego **frekwencja 4.357 osób.**

Poraz pierwszy wystawiliśmy na deskach sceny TUR **cztery sztuki robotnicze,** o które trudno w naszym repertuarze. Są to: **„Walka"** Galsworthyego (grana 3 razy), **„Na dnie"** Gorkiego (grana dwa razy), **„Kwadratura Koła"** Katejewa (grana cztery razy) i **„Hinkeman"** Tollera. Poza tem z repertuaru klasycznego odegrano **„Dożywocie"** Fredry, **„Sędziowie"** Wyspiańskiego, dalej szły lżejsze komedje, jak **„Pani Prezesowa", „Ordynans w zalotach",** wodewil **„Wyroby krajowe"** itd. **Ogółem było 15 premjer, a 27 przedstawień. Przed każdą premjerą odbywały się prelekcje.** Prelegentami byli tow. **dr. Drobner,** tow. prof. **Korolewicz** i tow. **A. Polewka.**

Teatrem kierowała komisja złożona z tow.: **prof. Korolewicza, Fleszara i reżysera Lewina.**

Zarząd TUR zakupił jeden raz przedstawienie dla robotników w dniu święta 1 Maja 1931 w Teatrze J. Słowackiego. **Grano „Ciotkę Karola". Na przedstawieniu tem było 738 osób.**

KINO.

Dzięki poparciu i niezwykłej uprzejmości dyrektora Muzeum przemysłowego p. inż. Tora oraz kustosza prof. Witkiewicza, zarząd TUR urządza a właściwie zakupuje przedstawienia w Kino Muzeum.

W okresie sprawozdawczym odbyło się **40 takich przedstawień kinowych, na których było 7.957 osób. Wyświetlano przeważnie filmy naukowe i społeczne.** Wśród filmów zasługiwały na uwagę: „Głębie morskie", „Chiny", „Wulkan Etna", „Emaus i Rękawka w Krakowie", „Wodne ptactwo", „Robinson Kruzoe", „Krzysztof Kolumb". „Arka Noego", „Przygody w obłokach", „Płonąca granica", „Podróż po Śląsku", „Serce Azji". „Zew morza" i wiele, wiele innych.

Prócz tego zakupił TUR w Kino „Wanda" siedem przedstawień potężnego filmu p. t. „Na zachodzie bez zmian", który oglądało 2.753 robociarzy.

BAJKI DLA DZIECI

TUR opiekował się również najmłodszą latoroślą i urządził szereg bajek z przeźroczami. Doborem bajek i urządzaniem ich zajmowała się **tow. Misiołkówna.** Bajki wyświetlano w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, u Tramwajarzy w Podgórzu i w Domu górników. **„Popołudniówek" było dziesięć, a wzięło w nich udział 736 dzieci.** Jak co roku, tak i w bieżącym urządził TUR przy ul. Dunajewskiego 5 **„Szopkę krakowską"** dla dzieci i to trzy razy. **Przybyło 297 dzieci.**

WYCIECZKI TUR

W okresie sprawozdawczym **urządził TUR 28 wycieczek, przeważnie naukowych, a wzięło w nich udział 1.858 osób.**

Niezwykłem zainteresowaniem, tak jak i lat poprzednich wśród robotników cieszyły się **wystawy w Pałacu Sztuki** (ośm razy). Dalej tłumnie zwiedzano: Muzeum narodowe (sześć razy), Skarbiec i zbrojownię na Wawelu (trzy razy), Wystawę drobiu, Ogród Botaniczny Uniw. Jagiell., Wystawę etnograficzną przy ul. Rajskiej (dwa razy), saliny w Wieliczce (trzy razy), Ojców (konno), Dolinę Będkowską i Kobylany. We wszystkich

muzeach objaśniali fachowi prelegenci, a w Pałacu sztuki prelekcje wygłaszał każdorazowo zawsze chętny **prof. dr. Tadeusz Seweryn.**

Członkowie oddziału krakowskiego wzięli również udział w wycieczce Zarządu Głównego TUR do Wiednia. Wycieczkami kierował tow. J. Pietrucha. W porównaniu z rokiem 1930 ilość wycieczek zwłaszcza za miasto znacznie spadła. Przyczyną tego spadku jest kryzys gospodarczy, który nie pozwala robotnikom na tego rodzaju wydatki.

Bibljoteka TUR

Bibljoteka TUR, będąca pod fachowem kierownictwem tow. **Ringelheimowej**, rozwijała się w roku sprawozdawczym normalnie. Z podanych poniżej cyfr dowiadujemy się, że w okresie sprawozdawczym **zgłoszeń po książki było 40.478 — książek wydano 56.332**, w tem beletrystycznych 47.921, dla młodzieży 1.879, naukowych 6.532. **Korzystało z Bibljoteki 1.633 abonentów. Bibljoteczki wędrowne liczą 618 dzieł.** W roku sprawozdawczym wysłano na prowincję do oddziałów TUR **ośm bibljoteczek wędrownych.**

Z powodu braku funduszów ograniczono prenumeratę gazet, a **„Czytelnia pism“** została zwinięta.

Archiwum im. Dra Zygmunta Marka

Jeszcze za życia nieodżałowanej pamięci **Tow. dr. Zygmunt Marek ofiarował Turowi swoje cenne archiwum odezw, mów, dokumentów z czasów Legjonów itd. Obecnie zbiory te porządkuje się, a uchwałą Wydziału TUR nazwano je „Archiwum im. dr. Zygmunta Marka“.**

Wydawnictwa TUR

TUR, jak wiadomo z poprzedniego sprawozdania, zapoczątkował w roku 1930 dział wydawniczy, wydając jako „Wydawnictwa TUR Nr. 1“ „Socjalizm“ — zarys bibljograficzny i metodologiczny. Jest to praca zbiorowa opracowana pod redakcją tow. **dr. Langego i tow. Malinowskiego.**

W obecnym okresie sprawozdawczym **wydano jako Nr. 2 książkę tow. Marjana Porczaka pt. „Piatiletka sanacyjna“.**

W przygotowaniu są **„Listy do żony“ tow. dr. Hermana Diamanda, które wyjdą jako Nr. 3 „Wydawnictwa TUR“.**

PLAŻA TUR

Od dwóch lat TUR posiada jedyną w Krakowie plażę pod nazwą „Plaża TUR dla mieszkańców m. Krakowa“. W ubiegłym sezonie kąpielowym Plaża TUR oddała wielkie usługi dla robotników i szerokich mas naszego miasta. Plażą kieruje tow. St. **Rzeźnik.**

DOM TUR

„Spółdzielnia budowy domów TUR“ **zakupiła** część gruntu od gminy **m. Krakowa i rozszerzyła** w ten sposób parcelę przy ul. **Pomorskiej przy Parku Krakowskim** pod mający powstać monumentalny gmach TUR. Architekci opracowują plany gmachu, który mieścić będzie w sobie wielką salę teatralną i kinową, sale wykładowe itd. Gmach będzie pięciopiętrowy. Nad realizacją budowy czuwają **tow. Kluczka i tow. dr. Ringelheim.**

ŻYCIE TOWARZYSKIE

w TUR skupiało się głównie przy ul. Dunajewskiego l. 5 w lokalu własnym na III piętrze, gdzie urządzała młodzież „wieczornice“, a starsi „herbatki“, oraz przyjmowano wycieczki. Goszczono tam kolejarzy z Ostrowia Wielkopolskiego, członków TUR z Warszawy, urządzono Zjazd Spółdzielców. Zjazd oddziałów TUR okręgu krakowskiego itd.

Członkowie TUR w głównej mierze przyczynili się do przygotowania gospodarczego Kongresu PPS w Krakowie oraz brali udział w urządzaniu uroczystości i zebrań Związków zawodowych i PPS w naszem mieście.

SKARBOWOŚĆ TUR

Skarbowość TUR spoczywała w rękach tow. wicepr. Stefana Czerwieńca. Zestawienie kasowe TUR przedstawia się następująco: **obrót TUR — 36.579.84 zł., Bibljoteki 27.351.54 zł. Majątek TUR wynosi 37.760 zł. 53 gr. Obrót ogólny 63.931 zł. 38 gr.** Subwencje związków zawodowych, OKR PPS, gminy m. Krakowa, Kasy Oszczędności m. Krakowa dały nam spełnić gospodarcze zadanie TUR. **Deficytu nie było.**

Zaznaczyć jednak należy, że **nie otrzymaliśmy żadnych subwencyj rządowych a gmina m. Krakowa zmniejszyła dotacje o jedną trzecią poprzednich subwencyj.** Najwięcej dochodu dały nam imprezy i wycieczki. **Subwencje spadły z 12.000 zł. do 4.520 zł.**

SEKRETARJATY TUR

Rozległa praca TUR zmusiła zarząd do odrębnego prowadzenia dwóch sekretarjatów. Sekretarjat **lokalny kierowany przez tow. Rzeźnika, okręgowy kierowany przez tow. Malinowskiego.** Korespondencja była nadzwyczaj wielka i wymagała dużo pracy. Zarząd odbył 18 posiedzeń i zwołano jedno Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie celem wybrania 5 delegatów na Kongres TUR, który odbył się w Łodzi.

Egzekutywa TUR

Zarząd oddziału TUR Kraków, jest równocześnie Egzekutywą okręgu TUR na Małopolskę zachodnią. Oddziałów podległych egzekutywie krakowskiej było w ub. roku **26.** Prowincjonalne placówki rozwinęły bardzo intenzywną działalność i zdołały ugruntować swój byt. Nie mówiąc o Tarnowie i okolicy, gdzie działa tow. **pos. Ciołkosz, silnie rozwinęły się oddziały TUR w zagłębiu chrzanowskiem.** Wybitną pracę okazały oddziały **w Trzebini, Myślachowicach, Jaworznie, Libiążu** itd. Aby usprawnić pracę wśród górników TUR urządził **dwa Zjazdy okręgowe i utworzył podokręg z siedzibą w Trzebini. Pracuje tam obecnie 12 oddziałów.** Bezsprzecznie, że działalność Egzekutywy nie pokrywa się całkowicie z potrzebami oddziałów jej podległych. Najbardziej daje się we znaki trudność urządzenia tylu odczytów, na ile jest zapotrzebowanie. Odczyty, które urządzono w okręgu, odbyły się tylko siłami (ZNMS) socjalistycznej młodzieży akademickiej. **W Oświęcimiu** mówił tow. **Hochfeld** na temat: „Socjalizm a demokracja“, i tamże przemawiał na Akademji 1. Majowej. W propagandzie na dzień młodzieży mówił w Oświęcimiu tow. **Papier** i tow. **Hochfeld. W Trzebini** wygłoszono następujące odczyty: tow. **Polewka:** „O socjaliźmie“, „Świat pod względem gospodarczym“, „O marksizmie“ i tow. **Hochfeld:** „Rewolucja w Hiszpanji“. W **Myślachowicach:** Tow. **Bieder:** „Alkohol i jego skutki“, tow. **Polewka:** „Kobieta i jej rola w życiu“. W **Jaworznie:** tow. **Hochfeld:** „Socjalizm a demokracja“; urządzono tam również propagandę „Dnia młodzieży“. W **Jeleniu:** tow. **Haubenstock:** „Sytuacja obecna“. W **Dziedzicach:** tow. **Polewka:** „Chłop i robotnik w dziejach i literaturze polskiej“. W **Libiążu:** tow. **Zathey:** „Socjalizm a etyka“. W **Cechowicach** (w „Sile“) tow. **Polewka:** „Chłop i robotnik w dziejach i literaturze polskiej“.

Odczytom przysłuchiwało się 1963 robotników-górników. Praca w okręgu może jeszcze nie odpowiadała potrzebom oddziałów, ale mimo braku odpowiednich funduszów szła powoli, ale zwycięsko naprzód. Oddziały okręgu zwracały się często do sekretarjatu krakowskiego o radę, której udzielano z ochotą.

Organizacja Młodzieży TUR

Przy TUR rozrasta się i potężnieje na siłe Org. Młodzieży TUR, mieszcząca się w centrali przy ul. Dunajewskiego 5 i tworzy egzekutywę młodzieży na dzielnice i okręg krakowski. **Kuratorem jej jest prezes TUR prof. W. Korolewicz.**

W okresie sprawozdawczym Org. Mł. TUR pracę swą rozpoczęła od „Dnia Młodzieży“. Urządziła ona w dwóch istniejących oddziałach w Śródmieściu i w Podgórzu zebrania młodocianych robotników. Dzień ten był zarazem inauguracją „Tygodnia werbunkowego“, który **przysporzył organizacjom około 200 nowych członków.** „Herbatka zapoznawcza“ była zakończeniem tygodnia werbunkowego a rozpoczęciem szarej pracy wychowawczo - socjalistycznej. Celem uaktywnienia wszystkich członków wprowadzono „legitymacje kołowe“. Prowadzono następujące „koła“ w **Śródmieściu:** samokształceniowe socjalizmu — niższe (2 g. tyg.) — wyższe (2 g. tyg.), literackie (2 g. tyg.), wolnomyślicieli (2 g. tyg.), esperanto (2 g. tyg.), niemieckie (2 g. tyg.), pogadanki (4 g. tyg.), mandolinowe (4 g. tyg.), księgowości (5 g. tyg.). Nadto **wychodziła gazetka „Płomienie“** bita na cyklostylu i **„Młoty“** gazetka ścienna. Obecnie odbywa się dla zaawansowanych ideowo Turowców **kurs, kształcący na referentów i działaczy TUR, Związków Zawodowych i partji.** Kurs obejmie 52 godzin wykładów. Zapisanych jest 40 członków Org. Mł. TUR. Ostatnio wprowadzono inowację, a mianowicie **„Zebrania miesięczne“** członków. Na program każdego takiego zebrania składa się referat ideowy i referat organizacyjny z dyskusją. Wygłoszono referaty na tematy: „Co to jest walka o prawo?“, „Kultura a socjalizm“, „Etyka Turowca“, „Bezrobocie“, nadto zaś referaty organizacyjne, które wraz z dyskusją miały rozwiązać doraźnie zagadnienia organizacyjne. W **oddziele podgórskim** prowadzono następujące koła: samokształceniowe socjalizmu (2 g. tyg.), literackie (1 g. tyg.), wolnomyślicieli (1 g. tyg.), pogadanki (4 g. tyg.), esperanto (2 g. tyg.). Wydawano gazetkę ścienną **„Walka“.** Ostatnio założono niemal że wyłącznie na skutek starań i pracy młodzieży **trzy nowe oddziały: Prądnik Czerwony, Łobzów, Czarna Wieś i wznowiono pracę w oddziele na Zwierzyńcu.**

Na Prądniku Czerwonym prowadzi się koło samokształceniowe socjalizmu (2 g. tyg.), pogadanki (4 g. tyg.), wolnomyślicieli (1 g. tyg.), niemieckie (2 g. tyg.) i esperenta (2 g. tyg.). **Na Łobzowie** pogadanki (3 g. tyg.), wolnomyślicieli (1 g. tyg.), esperanto (2 g. tyg.). **W organizacjach czarnowiejskiej i zwierzynieckiej, prowadzi się na razie tylko pogadanki.**

Nedawno odbyło się zebranie młodych Turowców ze wszystkich dzielnic Krakowa w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 w obecności kuratora prezesa Korolewicza, na którem po wysłuchaniu referatu ideowego i organizacyjnego **radzono nad podwojeniem liczby członków do 1 Maja** i nad linją ideową organizacji. Zebrania takie będą się odbywały co miesiąc kolejno w lokalach organizacji krakowskiej po dzielnicach. Będą one miały na celu wzmożenie łączności między oddziałami.

Jeśli chodzi o liczebność oddziałów, to **„Śródmieście“ ma ponad 200 członków, Podgórze 150, Prądnik Czerwony ponad 100, Łobzów ponad 50, Czarna Wieś około 30, Zwierzyniec ponad 30 — razem 560 członków młodzieży Turowej.**

Organizacja młodzieży posiada doskonałą orkiestrę. Na czele Org. Mł. TUR stoi w Śródmieściu tow. **Maurycy Osiek, a okręgu tow. St. Rzeźnik.** Młodzież TURowa posiada autonomję, jednak podpada pod kompetencję zarządu TUR.

SPÓŁDZIELNIA „TUROWIEC“

Spółdzielnia „Turowiec“ założona w roku 1930 przez tow. wicepr. **Kluczkę** rozwija się pod kierownictwem tow. **Haubenstocka** coraz lepiej. Młodzi spółdzielcy prowadzą wewnątrz organizacji mł. TUR sklepik. Utargi dzienne w sklepiku wynoszą od 5—10 zł. Na zabawach „Turowiec“ zajmuje się urządzaniem bufetu. Wogóle spółdzielnia **rozwija się tak liczebnie, jak i ekonomicznie doskonale.**

Czerwone harcerstwo TUR

Najmłodsze pokolenie czerwonego Krakowa garnie się licznie do TUR — **gromady czerwonego harcerstwa Śródmieścia, Podgórza, Łobzowa i Prądnika Czerwonego przywiązały się już mocno do czerwonych sztandarów PPS.**

Po **dwuletniej działalności hufiec krakowski liczy przeszło 200 czerwonych harcerzy,** którzy przeszli już szereg dalekich wycieczek a na popisach wykazali doskonałe wyniki gawęd i prac w kołach. Wychowanie socjalistyczne wykształciło wśród najmłodszych silne poczucie spoistości, przyjaźni i solidarności z resztą klasy pracującej.

Kuratorjum harcerzy z ramienia TUR tworzą prezes TUR tow. **Korolewicz** oraz tow. **Cebulakowa** i tow. **Lehman.** Na czele hufca stoi tow. **Cepiela.**

W lokalach harcerzy stale czytany jest „Naprzód“ i „Robotnik“ oraz „Gromada“ pismo czerwonego harcerstwa. Prócz tego harcerze **założyli sobie własną „gazetkę ścienną“, do której piszą sami artykuły.** Osobne miejsce zajmują roboty ręczne, wycinanki z dykty, harcerki wyszywają i haftują. W wolnych chwilach odbywa się gra w szachy, domino itd. Harcerze **posiadają własną bibljoteczkę,** w której znajdują się książki specjalnie dobierane dla harcerzy. Dla harcerzy prowadzi się **„koło esperanto“ i pomoc szkolną.**

W lecie odbyli czerwoni harcerze szereg wycieczek: do Lasu Wolskiego 3, do Balic 3, do Kobylan 4, do Ojcowa 2, do Bolechowic 2, do Skały Kmity 1, do Tyńca 1, oraz **trzydniowy obóz wędrowny,** którego trasa prowadziła z Krakowa przez Ojców, Pieskową Skałę, Droginię, Paczółtowice, Racławice do Czerny, następnie przez Krzeszowice do Krakowa. Nastroje na wszystkich wycieczkach były wspaniałe. Na obozie wędrownym w Czerny 9 harcerzy złożyło uroczyste przyrzeczenie czerwono-harcerskie.

Obóz letni w Kobylanach

Aby dać dzieciom robotniczym wypoczynek, urządził **TUR z funduszów zebranych częściowo w związkach zawodowych, OKR PPS i TUR trzytygodniową kolonję letnią w Kobylanach** obok uroczej doliny będkowskiej. **29 harcerzy i 8 harcerek wyjechało „na wywczasy“ pod wodzą tow. Cebulakowej** i spędzono tam słoneczne dni na wycieczkach i pogadankach. **Był to zaczątek kolonji dzieci robotniczych, które na obecny rok organizuje na wielką skalę nowo założony „Ośrodek zdrowia im. dr. Zygmunta Marka“.**

CHÓR „LUTNI ROBOTNICZEJ“

Chór „Lutni robotniczej“ istniejący przeszło 30 lat, **przechodził w roku sprawozdawczym ciężki przesilenie.** Pozostaje on pod opieką TUR, jako

sekcja autonomiczna. Przewodniczy tow. **Mitka. Przesilenie tego doskonałego chóru powstało dzięki kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie, które zabroniło dyrygentowi kierować chórem robotniczym.** Musimy tu wyjawić publicznie tego rodzaju postępowanie **kuratorjum, które nie pozwala nauczycielom śpiewu zajmować się uczeniem robotników śpiewu.** Tradycja Chóru „Lutni robotniczej" jest wielką. Dyrygowali nimi sławni muzycy, a między nimi, Barabasz, Sierosławski, dr. Życzkowski i inni. **Nie tracimy nadziei, że znajdzie się niezależny dyrygent, który znowu postawi nasz chór na wyżynie artystycznej.**

SKŁAD USTĘPUJĄCEGO ZARZĄDU TUR

Po rocznej, żmudnej pracy, której owoce przedstawiliśmy powyżej ustępuje obecny zarząd, przedkładając Walnemu zgromadzeniu sprawozdanie ze swej działalności. Zarząd ustępujący przedstawia się następująco: tow. W. Korolewicz prezes, tow. T. Kluczka wiceprezes, tow. St. Czerwieniec wiceprezes i generalny skarbnik, tow. St. Rzeźnik sekretarz, tow. Wl. Malinowski sekretarz okręgu, tow. J. Pietrucha skarbnik, członkowie zarządu: tow. Fleszar, tow. Kożuch, tow. Misiołkówna, tow. dr. Ringelheim, tow. dr. J. Rosenzweig, tow. dr. Szumski, — zastępcy: tow. Cebulakowa, tow. Kasprowicz i tow. Rose. Komisja rewizyjna: tow. Jura, tow. mgstr. Zygmunt Gross i tow. W. Wohnout.

NA PRZYSZŁOŚĆ

Kończąc sprawozdanie za ubiegły rok ustępujący zarząd **TUR dziękuje na tem miejscu za poparcie Radzie Związków zawodowych, poszczególnym związkom i OKR PPS i apeluje do robotników krakowskich aby w dalszym ciągu skupiali się koło TUR. Nasza organizacja pracować będzie nieprzerwanie, zwłaszcza w tych ciężkich czasach nędzy i prześladowań. Ideały nasze zwyciężą wszelkie przeciwności. Przyszłość do nas należy. Zwycięża czerwone sztandary PPS.**

ZARZĄD TUR KRAKÓW.

Na czasie

GOETHE

Z „Fausta"

(Z części II. aktu 2)

DRWALE:

Precz, pany, panie,
Nam miejsca trzeba,
My rąbiem drzewa
Z grzmiącym łoskotem.
Gdy znosim potem,
Będzie szturchanie...
Nam na pochwałę
To słówko małe:
Że gdyby chamy
Nie harowały,
Jak bawidamy
Radęby dały
Z dowcipem swoim?
Więc wiedzcie o tem,
Że naszym potem
Wam ciepło dajem.

Przełożył Davey.

Złośliwa upadłość b. ministra

P. NIEZABYTOWSKI POD NADZOREM POLICJI

W swoim czasie wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi rozpoznawał wniosek pełnomocnika firmy Krzeczkowski w Warszawie o ogłoszenie upadłości hotelu „Savoy" i właściciela jego Karola Niezabytowskiego, ówczesnego ministra rolnictwa. Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi po rozpoznaniu wniosku firmy Krzeczkowski ze względu na to, iż w międzyczasie minister Niezabytowski hotel sprzedał, oddalił pretensję wierzycielki i nie ogłosił upadłości. Niezadowolona z takiego obrotu sprawy firma Krzeczkowski, odwołała się do wydziału handlowego sądu w Warszawie. Ten przychylił się do wywodów firmy Krzeczkowski, uchylił orzeczenie wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, a następnie ogłosił upadłość b. ministra Karola Niezabytowskiego, stwierdzając, iż nieuregulowanie należności firmy Krzeczkowski w sumie 500 tysięcy złotych nastąpiło przez złośliwość ze strony upadłego. Mając na względzie powyższe, sąd w Warszawie wydał decyzję, mocą której **b. minister rolnictwa Karol Niezabytowski oddany został pod dozór policyjny.**

Z życia robotniczego

STRAJK LITOGRAFÓW W KRAKOWIE

Ze Związku litografów donoszą nam: Wobec nieustępliwego stanowiska pracodawców, strajk przyjmuje ostre formy zataczając coraz szersze kręgi. Narazie poza wykwalifikowanymi pracownikami objął także uczniów, którzy w niektórych zakładach od dwóch lat nie pobierają wcale wynagrodzenia wbrew ustawie. Pozatem personal pomocniczy około 200 osób wskutek strajku sił kwalifikowanych traci pracę. Także sprowadzeni z innych miast przez pracodawców pracownicy niestowarzyszeni zrozumieli jednakowoż sprawę strajkujących i porzucili pracę.

Mimo kilkakrotnych propozycyj Związku pracowników nie doszło do zlikwidowania zatargu z powodu nieustępliwego stanowiska pracodawców, którzy chcą obniżyć płace o 30 procent.

Inspektor pracy nie zdołał wpłynąć na pracodawców, którzy dążą do obniżenia skromnych płac pracowników, aczkolwiek ceny wyrobów litograficznych nie uległy zniżce.

Sprawą strajku powinien się zająć inspektor pracy, do którego pracownicy zwrócili się z prośbą o przyjęcie arbitrażu, gdyż jest rzeczą niesłychaną, by w obecnych ciężkich czasach kryzysu i bezrobocia 200 rodzin pozostawiać bez chleba i pracy, dlatego, że pracodawcy, wykorzystując bezprawnie sytuację na rynku pracy, chcą samowolnie i bezzasadnie obniżyć płace pracowników, regulowane na podstawie danych statystycznych.

Równocześnie zatrudnia się obcych pracowników, a władzom przedstawia się w sposób niewłaściwy położenie pracowników, aby wyzyskać dla siebie jaknajwiększe korzyści z krzywdą pracowników.

O solidarność pracowników rozbijają się wszelkie zakusy wyzysku.

Liczymy na to, że władze staną w obronie słusznej sprawy pracowników i jako czynnik bezstronny rozstrzygną spór w imię sprawiedliwości.

Z ORGANIZACJI DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE

W niedzielę 31 stycznia odbyło się walne zgromadzenie dozorców i służby domowej w Krakowie w sali Domu Robotniczego.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący tow. Wiecheć i powołał do prezydjum zgromadzenia na przewodniczących tow. Murzyna i Słowiaka, na sekretarzy tow. Niżnika i Mochotównę. Po objęciu prezydjum tow. Murzyn, dziękując za wybór podkreślił znaczenie rocznego walnego zgromadzenia.

Następnie tow. Jedynak odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który bez zmian został przyjęty, poczem przystąpiono do sprawozdań.

Sprawozdanie z działalności zarządu oraz sekretarjatu Związku złożył tow. Jedynak, który podkreślił, że mimo ciężkich warunków, w jakich żyjemy, zarząd Związku zupełnie spełnił swoje zadanie, jakie mu powierzyło ostatnie walne zgromadzenie, albowiem mimo różnych ataków nie dopuszczono do rozbicia organizacji, co w dzisiejszych czasach niełatwo jest utrzymać. Następnie odczytał cyfrowe sprawozdanie, z którego wynika, że skarg do sądu pracy o zapłatę dla dozorców zrobiono na sumę *16.948 zł. 14 gr.*, z czego wygranych na *13.482 zł. 13 gr.;* zaś dla służby domowej na sumę *2.614 zł. 79 gr.*, z czego wygrano na sumę *1.824 zł.* Przeprowadzono spraw w sądzie pracy dla dozorców z udziałem adwokata na koszt Związku *83*, przeciw wypowiedzeniu dozorcom zrobiono zarzutów przez sekretarza Związku *17*, zastępstw było na rozprawach w sądzie pracy przez sekretarza Związku 65, z tego w sprawach dozorców *23*, zaś służby domowej *42*. Poza tem cały szereg spraw załatwiono polubownie bez oddania ich do sądu pracy. Nowo wstępujących członków w roku 1931 *255*, z tego dozorców *70*, służby domowej *185*.

Tow. Jedynak, kończąc sprawozdanie, apelował do zgromadzonych o podwojenie szeregów organizacyjnych, albowiem tylko w jedności i solidarności zwycięstwo.

Następnie tow. Czarnecki złożył sprawozdanie z kasy Związku, z kasy pogrzebowej i z Towarzystwa budowy domu, podkreślając, że mimo ciężkich warunków finansowych, jednak organizacja wywiązała się w zupełności ze swych obowiązków względem członków, opłacając im obronę prawną i zapomogi.

Tow. Murzyn złożył sprawozdanie z biura pośrednictwa pracy dla służby domowej: w roku 1931 zgłoszeń pracodawczyń było *2.930*, zgłoszeń pracobiorczyń *2.947*, zapośredniczono *1.715*.

Dodatkowo tow. Jedynak złożył sprawozdanie z biura pośrednictwa pracy w Podgórzu za czas od 5 maja do 31 grudnia 1931: zgłoszeń pracodawczyń *148*, zgłoszeń pracobiorczyń *166*, zapośredniczono 65.

W imieniu komisji rewizyjnej tow. Niżnik postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, co jednogłośnie zostało przyjęte.

W dyskusji zabierali głos tow. Jakubek, Kozera, Wiecheć oraz tow. Bernatówna ze służby domowej.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Tow. Słowiak w imieniu ustępującego zarządu odczytał propozycję składu nowego zarządu, która jednogłośnie została przyjęta. Nowo wybrany zarząd na posiedzeniu ukonstytuował się następująco: przewodniczący Murzyn Wojciech, zastępca Sławiak Marjan, sekretarz Jedynak Józef, zastępca Kozera Wojciech, kasjer Czarnecki Karol, zastępca Żelazny Franciszek; wydział: Grabski Stefan, Paciorek Józef, Szewczyk Franciszek, Adamski Franciszek, Jakóbek Jan, Sięczka Jakób; komisja rewizyjna: Procewiat Juljan, Niżnik Władysław, Pyznarski Ludwik, Gorzkowski Jan, Ryłko Stefan; sąd polubowny: Węgrzyn Józef, Pakuła Konstanty, Dąbrowski Wincenty, Kubaty Maciej, Stępski Wojciech.

Następnie wybrano komitet organizacyjny służby domowej w następującym składzie: Machotówna Zofja, Ruskówna Helena, Kaczmarek Janina, Drwiężanka Zofja, Maniakówna Józefa, Krupianka Wiktorja, Szkanderówna Marja, Pietra Agnieszka, Rakoczówna Wiktorja.

Sprawy organizacyjne i zawodowe omówili: tow. Jedynak i Grochal, wzywając zgromadzonych do rozpoczęcia pracy agitacyjnej wśród dozorców o zdwojenie sił organizacyjnych, albowiem tylko tą drogą możemy osiągnąć postulaty dozorców.

Wkońcu przekazano szereg wniosków do wykonania nowemu zarządowi.

Na zakończenie tow. Murzyn apelował do zgromadzonych, aby słowa rzucone na zgromadzeniu nie pozostały tylko u tych, którzy są obecni, ale by ci, po rozejściu się podjęli intensywną pracę celem zdwojenia sił organizacyjnych, które w chwili obecnej są nieodzownie potrzebne. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" w podniosłym nastroju zakończono obrady walnego zgromadzenia.

Wspomnienie pośmiertne

—o—

TOW. ERNEST KWAPULIŃSKI

We wtorek, dnia 16 bm. złożono na cmentarzu ewangielickim w Rybniku (na Śląsku Górnym) na wieczny spoczynek jednego z najstarszych i najwierniejszych towarzyszów - górników, zmarłego nagle na udar sercowy w sobotę 13 lutego br. w Chwałowicach, tow. Ernesta Kwapulińskiego. — W pogrzebie wzięli udział bardzo licznie towarzysze górnicy, hutnicy i robotnicy fabryczni i rolni, z pięciu sztandarami i wielu wieńcami. Nad grobem starego druha i przyjacela z lat młodzieńczych przemówił gorąco i serdecznie poseł ziemi śląskiej tow. Tadeusz Reger, poczem tow. Stanisław Wolicki żegnał odchodzącego w zaświaty imieniem OKR PPS i redakcji „Gazety Robotniczej", której zmarły do ostatniej chwili był pilnym korespondentem i gorliwym kolporterem, zaś tow. Augustyn Prandzioch imieniem Centralnego Związku Górników.

Ernest Kwapuliński pochodził z Orłowej w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. Tu poznał się z zasadami i celami organizacji zawodowej i stał się na całe życie przekonanym socjalistą. Za udział w ruchu strajkowym górników karwińskich wydalony z pracy, długo tułał się po świecie, zanim znalazł nareszcie pracę w r. 1913 w Chwałowicach, jako górnik w kopalni Donnersmarka. W r. 1924, po przegranym skutkiem zdrady żółtych związków strajku, został znowu z pracy wyrzucony i już do śmierci pozostał bezrobotnym. Liczną rodzinę żywił przy pomocy towarzyszów zbieraniem odpadków węgla na zwałach (hałdach) i ze skromnej emerytury górniczej. Jako urodzonemu w Orłowej, która obecnie należy do Czechosłowacji, sanacyjne poglądy Grażyńskiego, wbrew prawu i sumieniu, odmawiały od wielu lat przyznania obywatelstwa polskiego. Kwapuliński, który całe życie walczył o niepodległość Polski, umarł więc — jako czeski poddany! Mimo wszystko nigdy nie zwątpił i nigdy od żadnej pracy, ani ofiary się nie cofnął. — Umarł, zostawiając najpiękniejszy wzór dobrego Polaka-Socjalisty.

Cześć Jego pamięci. T. Rr.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

KRONIKA

TUR

TEATR TUR

W niedzielę 21 bm. teatr TUR wystawia po raz drugi dramat Tollera pt. **„Hinkeman“.** Po premjerze, która wywołała na widzach silne wrażenie, spodziewać się należy, że „Hinkeman“ będzie miał wielkie powodzenie. W antraktach koncert orkiestry org. mł. TUR. **Początek punktualnie o godz. 6 wiecz.** Bilety w cenie od 50 gr. do 1'50 zł. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 21 bm. o godz. 7 wieczór w popularnem kinie Muzeum (ul. Smoleńska 9) wyświetlony będzie dla TUR z okazji 200 rocznej urodzin Waszyngtona wspaniały film pt.

„AMERYKA“

osnuty na tle walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ponadto film naukowy i komedja. Ceny miejsc najniższe: I — 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. Bilety do nabycia wcześniej w Sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. przy kasie kina Muzeum.

KLUB DYSKUSYJNY TUR

XVI posiedzenie klubu dyskusyjnego TUR odbędzie się **we środę dnia 24 b. m.** w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Tematem dyskusji będzie **artykuł tow. prof. Adlera** w „Kampf'ie“, organie teoretycznym Międzynarodówki p. t. „Historyczna rola lewicy socjalistycznej“. Początek o godz. 7 w. Wstęp za zaproszeniami dla TUR, członków OKR PPS i Bundu.

CZWARTKÓWKA

We czwartek 25 bm. w sali TUR przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się **niezwykle interesująca prelekcja mgr. fil. Ireny Fischlerówny pod tyt.:** „Literatura polityczna XVI wieku a współczesność“. Początek o godz. 7 w. Wstęp bezpłatny — wolne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego) we czwartek 25 bm. o 7 wiecz. tow. dr. Jakób Bross: „Alkohol a przestępstwa“.

Zwierzyniec (TUR) we czwartek 25 bm. o 7 w. tow. mgr. Zygmunt Gross: „Burza na Wschodzie“.

Czarna Wieś (TUR) we czwartek 25 bm. o 7 w. tow. J. Hochfeld: „Co to jest socjalizm?“

Dom Robotniczy w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 26 bm. o 7 w. tow. Mieczysław Drobner: „Jak powstał świat?“

ZZK (ul. Warszawska 15) w sobotę 27 bm. o godz. 7 w. tow. mgr. Zygmunt Gross: „Burza na Wschodzie“.

Łobzów (TUR) w sobotę 27 bm. o 7 wiecz. tow. dr. Feliks Gross: „U początków społeczeństwa i rodziny“.

Prądnik Czerwony (TUR) w niedzielę 28 bm. o 7 wiecz. tow. J. Hochfeld: „Co to jest socjalizm?“

—ooo—

—ooo—

ŚNIEŻYCA. Po dwudniowych mrozach zaznaczyła się w piątek wieczór gwałtowna zniżka barometryczna, a wczoraj kilkakrotnie przechodziła nad miastem wichura ze śnieżycą. Koło godziny 2 popoł. termometr wskazywał + 1 st. C. Pociągi przychodziły z opóźnieniami z powodu zasp śnieżnych na przestrzeni. Komunikacja autobusowa z Zakopanem uległa przerwie.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj rano podczas zawieszania szyldu na kamienicy pod L. 19 przy ul. Kościuszki spadł z drabiny 55-letni J. Jakóbek. Doznał on silnych kontuzyj i złamania ręki. Lekarz pogotowia rat. opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

ZNOWU NAGŁE ZASŁABNIĘCIE BEZDOMNEJ NA ULICY. Poster. PP wezwał pogotowie ratunkowe na ulicę Karmelicką do Marji Wawrzon (lat 45) bez zajęcia i miejsca zam., która przechodząc ulicą nagle zasłabła i upadła na chodnik. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Afera Ciunkiewiczowej

Jak wiadomo onegdaj powrócił z Warszawy sędzia śledczy dr. Wątor, który prowadził tam kilka dni dochodzenia w sprawie afery Ciunkiewiczowej. Jak się dowiadujemy, badania, przeprowadzone w Warszawie, utwierdziły przypuszczenie, iż cała sprawa jest mistyfikacją. **Nie stwierdzono, ażeby ktoś ze świadków widział u Ciunkiewiczowej podczas jej pobytu w Warszawie tak wielką ilość kosztowności względnie futer, jak to podała w doniesieniu o kradzieży.**

Bardzo obciążająco wypadły dla niej zeznania p. je jnarzeczonego, który podał, iż widział u niej tylko dwa futra, a z biżuterji tylko pierścionek o. raz broszki.

W dniu wczorajszym bawił w Krakowie p. Madox, przedstawiciel Tow. asekuracyjnego Lloyd w Paryżu, który przesłuchiwany przez trzy godziny przez sędziego śledczego, zeznawał na temat asekuracji p. Ciunkiewiczowej w powyższem Towarzystwie, podając szczegółowo przedmioty, jakie były ubezpieczone i wysokość sumy asekuracyjnej. Popołudniu wyjechał p. Madox do Berlina.

—ooo—

STYPENDJUM NAUKOWE DLA KOBIET. Międzynarodowa Federacja kobiet z wyższem wykształceniem rozporządza na rok 1932/33 stypendjum naukowem im. dr. Alice Hamilton w wysokości 1.500 dol. Bliższych informacyj udziela przewodnicząca oddziału krakowskiego Stow. kobiet z wyższem wykształceniem dr. Zofja Szybalska (ul. Kapucyńska 7) od godz. 12 do 1. Termin zgłoszeń upływa 25 br.

POŻAR SKLEPOWY. Z niewiadomej na razie przyczyny wybuchł pożar w sklepie technicznym Arnolda Weissmana przy ul. Szewskiej 13, gdzie spaliło się kilka rowerów i części do rowerów, oraz część urządzenia sklepowego. Szkoda dość znaczna, jednak na razie nie ustalona. Pożar zauważył patrolujący poster. PP, który zawezwał straż pożarną, która po przybyciu na miejsce i po wybiciu żaluzji ogień ugasiła.

ARESZTOWANO Burzawę Emila (lat 16) i Grczkę Stanisława (lat 20) za kradzież kur w rynku podgórskim w czasie targu na szkodę Cholewy Agnieszki z Głogoczowa. Dalej aresztowano Stawowiaka Franciszka (lat 25), zam. Gromadzka 96, za kradzież artykułów spożywczych wartości 800 zł. z magazynów kolejowych na stacji kol. Kraków—Płaszów na szkodę Samuela Langera, zam. Celna 6. Dostał się do aresztów Bornstein Juda Salomon (lat 32), zam. Węgierska 10 za oszustwo popełnione w ten sposób, że pobierał żelazo na weksle w sklepie Izaaka Krachmana. Żelazo to sprzedawał, a weksli nie wykupywał, a w końcu sklep swój sprzedał pokryjomu. Krachman poniósł szkodę 1400 zł.

WYŚCIG TRESOWANYCH KACZEK. Syndykat dziennikarzy krakowskich przygotowuje na niedzielę podwieczorem towarzyski w restauracji Pavillon (pl. Szczepański 3) o godz. 4'30 wyścig kaczek dziennikarskich. Wyścig ten jest pierwszą imprezą w Polsce, a nawet w świecie. Każdy z uczestników wygrywających otrzyma pudełeczko pomadek fabryki czekolady „Suchard“. Kwakanie kaczek zagłuszy świetna orkiestra pod batutą p. Pewznera. Początek podwieczorku o godz. 4'30. Wstęp na „wyścigowy tor kaczy“ zł. 1'50, akad. 1 zł.

ZNALEZIONO pieniądze 15 lutego. Są do odebrania u Józefy Radler, Garbarska 22.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu, po cenach zniżonych, ukaże się poraz ostatni sztuka francuska na tle szpiegostwa wojennego „X-33“ z p. Jaroszewską w głównej roli kobiecej. Wieczorem powtórzenie komedji współczesnej Jerzego Szaniawskiego „Fortepian“, która niewątpliwie zainteresuje w wyższym stopniu Kraków, ze względu na mnogość problemów aktualnych w niej poruszonych. Autor w ostatniej chwili nadesłał teatrowi depeszę, iż na premjerę nie może przybyć „Fortepian“ powtórzony będzie we wtorek i w czwartek. Jutro popołudniu o godzinie 5, po cenach najniższych jedenaste szkolne przedstawienie arcydzieła Eurypidesa „Ifigenja w Aulidzie“, która powtórzoną będzie we środę i w piątek po cenach zniżonych.

„RIGOLETTO“ Z WŁADYSŁAWEM LADIS-KIEPURĄ. W poniedziałek 22 bm. odbędzie się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przedstawienie opery Verdiego „Rigoletto“, z występem w partji księcia Władysława Ladis-Kiepury, oraz występem w roli Gildy śpiewaczki koloraturowej opery warszawskiej p. Julji Machówny. Reszta obsady pp.: Stefan Romanowski (partja tytułowa), A. Mazanek (Sparafucille), Wiśniewska, Bodnicka, Mazurek, Woźniak, Kruszewski i inni. Reżyseria p. Stefana Romanowskiego, kierownictwo muzyczne w rękach dyr Bolesława Wallek-Walewskiego.

DELA LIPINSKAJA, światowej sławy pieśniarka-diseuse, mistrzyni charakterystycznych chansons, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze.

CYKL PROPAGANDOWYCH BEZPŁATNYCH WIECZORÓW LITERACKICH I MUZYCZNYCH (WIECZÓR TRZECI) urządzony staraniem Stowarzyszenia młodych muzyków w Krakowie, a poświęcony twórczości W. A. Mozarta odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego. Program nader urozmaicony obejmować będzie: sonate B-dur, wyjątki z opery „Zaczarowany flet“ i kwartet F-dur. W wieczorze tym przyjęli udział wybitni artyści Krakowa. Dochód z programów przeznaczony na ochronki Koła Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej dla dzieci bezrobotnych.

ODCZYTY I ZEBRANIA

„GOETHE JAKO CZŁOWIEK I TWÓRCA“. Cykl wykładów w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek gł. 29/40 I piętro). Dziś w niedzielę o godzinie 7 wieczorem prelekcja II prof. dra Friedländera „Na szczytach człowieczeństwa“ (z obrazami świetlnemi). Wstęp 1 złoty i 50 groszy.

ODCZYT P. PAULA SUPERA O WASHINGTONIE w polskiej YMCA z powodu urządzenia w tym samym czasie uroczystej akademji w sali Rady miejskiej, został przełożony z poniedziałku 22 bm. na środę 24 bm. godzinę 8 wieczorem.

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU LEKARZY KAS CHORYCH. We czwartek 25 bm. o godzinie 7'15 wieczorem w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) wygłosi odczyt Dr. Adam Skąpski: „Z zagadnień chemji fizycznej w biologji i medycynie“. Goście (lekarze) mile widziani.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE (ulica Radziwiłłowska 4) odbędzie we środę 24 bm. o godzinie 7 wieczorem zwyczajne posiedzenie: 1) demonstracje chorych z kliniki neurologicznej (przypadek tików zgeneralizowanych i przymusowej koprolalji) 2) demonstracja z kliniki ginekologicznej; 3) dr Leonard Heilpern: „O leczeniu osłaniająco-adsorbcyjnem wrzodu trawiennego i stanów nadkwasności kolloidalnym wodorotlenkiem glinu“.

KURS UMIEJĘTNOŚCI SPRZEDAWANIA (Muzeum przemysłowe). W poniedziałek 22 bm. odbędą się następujące wykłady: o godzinie 7'30 dr. Grodziński: „Finalizacja sprzedaży i zachowanie się przy niej“; o godzinie 8'30 H. Szenwalder: „Prowadzenie akcji sprzedażnej“.

W IZBIE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE (ul Długa 1) odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godzinie 6 wieczorem odczyt p. Inż. Wilhelma Grossmanna pod tytułem „Asfalt jako element konstrukcyjny w budownictwie“ z uwzględnieniem materjałów produkcji krajowej.

KURSY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Pierwszy wykład na kursie radjotechnicznym (dla amatorów) odbędzie się we wtorek 23 bm od godziny 6 do 8 wieczorem w gmachu Akademji Górniczej, Aleja Mickiewicza 30, I piętro w sali zakładu fizyki. Zgłoszenia na kursy: elektrycznego spawania i trykotarstwa ręcznego przyjmuje się do 22 bm. włącznie w gmachu Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) w godzinach od 8—2.

SPORT

ZFG ZWIERZYNIECKI rozegrają zawody towarzyskie w piłkę nożną dziś w niedzielę o godzinie 11 przed południem na boisku przy ul. Mogilskiej 112. Dojazd autobusem z Małego Rynku.

—ooo—

Z Polski

LEGALIZOWANIE OSZUSTW. Przed pewnym czasem donieśliśmy, że na terenie Tarnowa uwijają się oszuści, którzy pod formą gry w „oczka — blaszki“ wyciągają z naiwnych ostatni grosz, przyczem ofiarą ich pada szczególnie chłopstwo okoliczne, przybyłe na targ. Policja jest wobec oszustów bierna, ponieważ ci legitymują się koncesjami, otrzymanemi z województwa. Badając bliżej sprawę, stwierdziliśmy, że koncesjonarjusze rekrutują się przeważnie ze sfer zawodowych złodziei i oszustów i. że za opłatą około 280 zł. miesięcznie na pewne cele humanitarne, województwo wydało im koncesje, starostwo je zawizowało, a miejscowy magistrat nawet wyznaczył miejsca postoju. Dość, że szajka grasuje po mieście i wyciąga ostatni grosz z kieszeni biedaków, którzy w rozpaczy odchodzą i nie znajdują znikąd pomocy. Niejednego zaś spotykają jeszcze groźby ze strony zorganizowanych wydrwigroszów. Nadmieniamy wreszcie, że jeden z głównych koncesjonarjuszy nowej gałęzi „rękodzieła“ był już sądownie karany za oszustwa i kradzieże 34 razy! Fakt ten jednak nie odstręczył władz od udzielenia mu koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa gry. Czas już, żeby władze położyły kres tym matactwom, odebrały udzielone koncesje i spowodowały likwidację szajki!

OLBRZYMI POŻAR W WIŚLE. W czwartek około godz. 22 powstał pożar w pensjonacie p. Karola Marosza w Wiśle. Ogień strawił całe zabudowania i pensjonat, wyrządzając szkody na 130 tysięcy złotych. Ogień powstał prawdopodobnie od pieca w kwaterze podoficerów strzelców podhalańskich, bawiących na kursie narciarskim. Objekt był ubezpieczony na 190 tys. złotych.

METODY POLICYJNE. Jak naszym czytelnikom wiadomo naslała policja tow. Oskarowi Gleicherowi w Gorlicach 8 kwietnia zr. 2 najętych prowokatorów czy konfidentów, by mu jeden ofiarował do przeczytania, a drugi prosił o pożyczenie komunizującej gazety pt. „Chłopska Przyszłość", gdy i ta prowokacja spaliła na panewce Pow. Komenda Pol. wszczęła 18 kwietnia zr. pozornie dochodzenie dyscyplinarne przeciwko winnym funkcjonarjuszom policji celem zamydlenia oczu tow. Oskarowi Gleicherowi, że jego zarzuty i namacalne dowody „były mylne"..., jakkolwiek wiadomo, że od wielu lat policja śledzi każdy jego krok i aresztowała przed kongresem „Centrolewu" i w okresie „brzeskich wyborów", podczas badania obwinionych o komunizm kilkunastu żydowskich młodocianych chłopców 8 marca zr. policja chciała ich zasugerować widocznie ciągłemi pytaniami, czy stykali się kiedy z Gleicherem. Obecnie znowu w związku z śledztwem przeciwko aresztowanym uczestnikom zjazdu „Chłopskiej Przyszłości" w Tarnowie komendant powiatowy policji p. Malinowski (świadek „brzeski") opowiedział świadkom, że ciągle dalej śledzi tow. Gleichera, lecz bez wyniku, ale chciałby go „złapać"... jednak „nie wie z czego on żyje"... Czy nie byłoby bardziej celowe i bardziej wskazane nawet przy „obecnej polskiej rzeczywistości" dla dobra bezpieczeństwa publicznego, aby policja lepiej śledziła bandytów i włamywaczy, już nie mówiąc o wyścigach i spacerach do Krynicy, Krakowa, Zakopanego, Bobowej, Jasła itd. p. starosty Czuszkiewicza autem samorządowem, no i o kwiatkach w komisarskim samorządzie, miast śledzić prywatne życie tow. Gleichera „z czego on żyje i jak go na czemś złapać". Ot poprostu jest bezrobotnym pracownikiem umysłowym, jednak nie obawia się teroru, pomimo, że nie ma czterech czy pięciu pensyj, prócz różnych diet, funduszów reprezentacyjnych, dyspozycyjnych i aut samorządowych.

BUNT WIĘŹNIÓW W ŻÓŁKWI. We czwartek rano funkcjonarjusz policji państwowej, przybywszy do więzienia sądu celem zabrania stamtąd uwięzionego pod zarzutem kradzieży Bazylewicza, i eskortowania go do sądu okręgowego we Lwowie, napotkał na niespodziewany opór współwięźniów, którzy nie chcieli za żadną cenę wypuścić aresztanta z celi. Gdy wezwania nie odniosły skutku, wezwano straż pożarną, która sikawką motorową złamała opór więźniów. Dopiero wówczas zdołano skutego Bazylewicza odstawić do koszar policji.

TRZY OSOBY ZGINĘŁY W PŁOMIENIACH. Dnia 18 bm. około 3 nad ranem, w nadbudowce szkoły powszechnej w Bzinie, koło Skarżyska, wybuchł pożar w mieszkaniu nauczyciela Jellinka. W czasie pożaru zginął sam Jellinek, jego żona oraz 12-letnia córka. Zwłoki żony Jellinka znaleziono na podłodze zwęglone ze sztyletem w plecach, sam zaś Jellinek i jego córka mieli głowy owinięte szmatami. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądu okręgowego. Jak ustalono, Jellinek cierpiał na rozstrój nerwowy. Nie jest wykluczone, że ma się do czynienia z podwójnem zabójstwem i samobójstwem.

WIELKA AFERA TRUCICIELSKA: TRZY ŻONY UMARŁY W ZAGADKOWYCH OKOLICZNOŚCIACH. W Zielinie pod Kościerzyną, policja aresztowała Kosznika, któremu w ciągu kilku zaledwie lat umarła trzecia żona i to w analogicznych okolicznościach, mianowicie w 3 dni po połogu. Zaintrygowane tem władze, dokonały ekshumacji zwłok ostatniej żony Kosznika. Przeprowadzona sekcja wykazała, że Kosznikowa umarła na skutek otrucia. Charakterystyczne jest, że w kilka tygodni po śmierci trzeciej żony Kosznik ożenił się po raz czwarty.

JAK FAŁSZYWY WYWIADOWCA WYKRYŁ FABRYKĘ FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY? We wsi Łasty woj. wileńskiego znajdowała się „mennica prywatna", o której policja nic nie wiedziała. Aż zjawił się do tej wsi niejaki Zyg. Frąckiewicz który, podając się za wywiadowcę, dokonał kilku rewizyj. Miał szczęśliwą rękę, udało mu się wykryć warsztat fałszywych jednozłotówek u miejscowego kowala, Daniela Bolesławowicza. Przyciśnięty do muru, kowal wydał swoich wspólników: miejscowego karczmarza Hilgereina oraz jednego z sąsiadów Przewłowicza. Ale p. rewident okazał się dość ustępliwy — zadowolnił się okupem: od głównego winowajcy 300 zł., od spólników po 250 i na znak „rzetelnej umowy" zatopił formy i narzędzia fałszerskie w przerębli. I byłoby może cicho, jak makiem siał, gdyby podczas rewizji u karczmarza nie zginęła temuż kasetka, zawierająca rzeczywiste, a nie fałszowane precioza — wartości kilku tysięcy. Taka wielka kradzież nie utrzymała się w tajemnicy... Prawdziwa policja, gdyż ów „wywiadowca" okazał się fałszywym, dowiedziała się o tych zajściach. Rozpoczęła urzędowanie od zaaresztowania fałszerzy, a za wywiadowcą-amatorem rozpisała listy gończe.

Świadectwa policyjne dla zakładających szkoły prywatne

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad rozdziałem o szkołach prywatnych. Dyskusja dotyczyła głównie punktu, czy obywatel polski mo że założyć szkołę prywatną dopiero wówczas, gdy otrzyma pisemne stwierdzenie właściwej władzy państwowej, że zachowywał się nienagannie pod względem moralności oraz stosunku do państwa, oraz czy orzeczenie władzy szkolnej, że wszelkie warunki wymagane od założyciela nie zostały spełnione, jest zaskarżalne do Trybunału Administracyjnego.

Szczególnie ożywioną była dyskusja nad temi świadectwami, których wymaga art. 2 projektu. Wiceminister **Pieracki** wywodził, że istota świadectw wypływa z artykułu 117 konstytucji, albowiem skoro ten artykuł żąda od założyciela lojalności wobec państwa, to ktoś tę lojalność musi potwierdzić.

Tow. poseł **Czapiński**: Najlepiej policja.

Wiceminister **Pieracki**: Może i policja. W każdym razie władze szkolne zajmować się tem nie mogą, bo nie mają środków sprawdzenia lojalności.

Poseł **Bitner** (ChD): Czegoś podobnego nie było nawet w carskiej Rosji!

Tow. poseł **Czapiński**: Tajna kwalifikacja policyjna!

Poseł Stanisław **Stroński** (klub nar.) i **Sommerstein** (klub żyd.) przedstawili własne brzmienie artykułu 2, proponując, aby świadectwa policyjne zastąpić wyrokiem ogłoszonym, t. j. jeżeli zostanie skazany za czyn niemoralny, lub antypaństwowy, nie może być założycielem szkoły.

Po dwugodzinnej dyskusji przewodnicząca pos. **Jaworska** (BB) chciała przystąpić **do głosowania.**

Poseł St. Stroński zażądał odroczenia głosowania, ponieważ zgłoszono szereg wniosków i trzeba się rozejrzeć w ich brzmieniu.

Pos. **Jaworska** przeforsowała jednak swoje stanowisko i zarządziła głosowanie. **Wszystkie kluby poselskie z wyjątkiem BB opuściły salę,** poczem pa nowie z BB uchwalili art. 2 w brzmieniu rządowem.

Prawdziwe oblicze ustawy emerytalnej

BRUTALNY ATAK BB NA URZĘDNIKÓW

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej obradowano nad nowelą do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

Tow. poseł **Ciołkosz** domagał się odroczenia dyskusji dla zaznajomienia się z projektem. Komisja ograniczyła się do wysłuchania przedstawiciela rządu i referenta posła **Polakiewicza** (BB).

Minister skarbu p. **Jan Piłsudski** przyznaje, że ustawa ma cele fiskalne i polemizuje z poglądem, jakoby w stosunkach prawno-publicznych istniały prawa nabyte. Rząd rozumie, że dla pracowników państwowych **nowa ustawa będzie ciężarem,** że rząd sięga do niej pod koniec sesji budżetowej, kiedy **inne środki okazały się niewystarczające.** Składki emerytalne nie wystarczają na pokrycie emerytur, gdyż istnieje zła konjunktura. Aktywa po państwach zaborczych nie przewyższają obciążenia państwa z tytułu świadczeń emerytalnych. — Charytatywny charakter państwa jest niemożliwy, muszą nastąpić restrykcje ze strony państwa. Potrącenie składek emerytom jest wprawdzie **absurdem, ale obowiązywać będzie tylko przez rok.**

Tow. poseł **Ciołkosz**: Dla emerytów państw zaborczych na stałe.

„ŚWIETNE" ŻYCIE URZĘDNIKÓW

Referent poseł **Polakiewicz** (BB), omawiając sytuację finansową i gospodarczą, oświadcza, że utrzymanie równowagi budżetowej i całości waluty jest niezbędne i dlatego wniosek leży w dobrze pojętym interesie pracowników państwowych. **Mówca nie ulęknie się odpowiedzialności za ustawę, gdyż nikt nie jest lepiej usytuowany od urzędników.** Życie wszędzie staniało, nastąpiła zniżka cen. Emeryci są w lepszej sytuacji od urzędników czynnych, gdyż mają możność osiedlania się w tańszych miejscowościach. **Państwo polskie nie ma za dnych zobowiązań wobec emerytów państw zaborczych.** Zaopatrzenie może być przyznane w wysokości, jaką Polska sama uzna za stosowną. Nasza ustawa emerytalna tworzyła nie zawsze dobrze nabyte prawa. Służbę wojskową w państwach zaborczych liczono podwójnie, ale legjonowej nie liczono.

Tow. poseł **Ciołkosz**: Ta krzywda została naprawiona.

Poseł **Polakiewicz**: Lata pracy zawodowej liczono zadarmo, nie zalicza się zaś lat spędzonych w katordze.

Tow. poseł **Ciołkosz**: Przed rokiem stawiałem taki wniosek, ale panowie go odrzucili.

WICEMINISTER ŁAGODZI ATAK

Wiceminister skarbu p. **Starzyński**, w przeciwieństwie do p. Polakiewicza wygłasza szereg komplementów pod adresem urzędników, którzy nie należą do klasy uprzywilejowanej. Skarb państwa obciążony jest różnemi zobowiązaniami finansowemi wobec obywateli, które trzeba będzie **zrewidować.** Co do konieczności zmniejszenia obciążeń skarbu państwa, **dopłaty skarbu na świadczenia dla bezrobotnych w tym roku będą zmniejszone o 50 procent.**

Tow. poseł **Ciołkosz** zapytuje, jaki efekt finansowy da nowela w najbliższym roku budżetowym?

Wiceminister **Starzyński**: Powiększona składka od emerytów i wojskowych da 19 i pół miljona, czasowe obniżenie emerytur i potrącenie 8 procent da 11 miljonów, rewizja zaopatrzeń emerytalnych da 8—9 miljonów.

Dalszą dyskusję odłożono **na wtorek.**

W GDYNI ARESZTOWANO SPRAWCÓW NAPADU NA KASĘ TRAMWAJU W GDAŃSKU. — Śledztwo prowadzone przez policję polską i gdańską, doprowadziło do ujęcia sprawców napadu rabunkowego w dniu 7 bm. na kasę w remizie tramwajów miejskich w Gdańsku. Policja gdyńska aresztowała sprawców napadu w osobach Michała Bolszewickiego, Stanisława Suchockiego i trzeciego osobnika o nieustalonem jeszcze nazwisku. Postrzelony przed kilku dniami notoryczny rabuś Józef Kos również należał do bandy. Przy pomocy ekspertyzy stwierdzono, że rewolwer znaleziony u Kosa, użyty był przy rabunku w Gdańsku. Kule, które pozbawiły życia dwóch ludzi, były tegosamego kalibru, a policja za pomocą dowiedziono przy pomocy mikrofotografji, że nacięcie na łuskach naboi, znalezionych na miejscu napadu, są takiesame jak nacięcia na łuskach podczas próbnego strzelania z rewolweru Kosa. Policji gdyńskiej należy się za wykrycie sprawców napadu nagroda 2.500 guldenów gdańskich.

—ooo—

Z zagranicy

BEZROBOCIE POD RZĄDAMI MUSSOLINIEGO. W dniu 31 stycznia wykazywała, oficjalna statystyka rządu włoskiego 1,051.000 bezrobotnych we Włoszech, tj. o 70.000 więcej niż 31 grudnia 1931 r. Z tej liczby 254.000 osób pobiera zasiłek, zaś 797.000 bezrobotnych pozostaje bez żadnego zaopatrzenia. Do takiej nędzy robotniczej przyznaje się oficjalnie rząd faszystowski. Wierzyć mu można, że tylko 254.000 osób pobiera zasiłki w bezrobociu, ale prawdziwa ogólna liczba bezrobotnych jest z pewnością o wiele większa.

ZGON OSTATNIEGO KRÓLA SAKSONJI. Na zamku Sybillenort na Śląsku pruskim zmarł onegdaj ostatni król saski Fryderyk August w wieku 67 lat. Był on najmniej mądry z panujących w Niemczech, tak, że „poddani" mówili o nim, że jest „więcej Augustem (tj. klownem) niż Fryderykiem". Gdy w listopadzie 1918 wybuchła rewolucja i zawiadomiono go, że został zdetronizowany, przyjął ten cios całkiem spokojnie, odpowiadając: „Bawcie się z tem g... sami". Za to interesów swych dobrze pilnował i dla ich poparcia utworzył spółkę z ogr. poręką „Dom Wettin", obejmującą wszystkich członków tej rodziny panującej w Saksonji, Sachsen-Weimar, Koburg-Gotha itd. Jako zwykły śmiertelnik jeździł tramwajem, a gdy w pewnem miasteczku urządzono mu owację, skwitował ją ironicznemi słowami: „Ładni z was republikanie". Jako następca tronu miał pecha, że żona z domu arcyksiężniczka austrjacka uciekła z nauczycielem swych dzieci, później wyszła za muzyka włoskiego Toselliego, a obecnie żyje zapomniana w Belgji.

—ooo—

Dla kogo się umiera?

Europa jest zaskoczona częściowemi sukcesami chińskich operacyj wojskowych na froncie azjatyckim. Zaskoczona o tyle, że dotychczasowe niesamowite widowisko krajania nie broniących się biernych Chin skończyło się. Jak się Chiny dotychczas broniły? — krzykiem! Dzisiaj, kiedy się bronią pociskami armat i samolotami bojowemi, Europa zdumiona tym nagle zjeżonym kłębkiem zbrojnego oporu, pyta: skąd wzięli precyzyjne armaty i nowoczesne karabiny maszynowe i dobre samoloty bojowe...?

Dał na to niedawno odpowiedź „Daily Herald": **Chiny uzbroił kapitał japoński!** Ten sam kapitał, który szuka w kopalniach i na polach Mandżurji terenu dla swojej gospodarczej ekspanzji, ten sam kapitał, który zapłodnił plany japońskiego sztabu generalnego projektem zbrojnej okupacji Chin, dostarczył na kilka miesięcy przed tą okupacją Chinom amunicji i materjałów wojennych za **584.000 funtów szterlingów.**

O „patrjotycznych" transakcjach międzynarodowego przemysłu zbrojeń pisano już wiele. Jednak polska opinja robotnicza wie o tych rzeczach stosunkowo mało. Do dziś dnia niewielu ludzi orjentuje się w przejściach podziemnych łączących „wrogie" przemysły zbrojeń w zbratane nadzieją zysku trusty i kartele. W tajemniczych krużgankach wiodących z gabinetów fabrycznych do redakcyj pism. Ta pajęcza sieć jest tak misternie osnuta, tak precyzyjnie wykonana, że uzbrajaniu przeciwnika nie przeszkadza nawet tocząca się wojna.

Przecież to podczas wojny niemiecki fabrykant armat Krupp, wytwarzał pociski z niklu dostarczanego mu przez francuski syndykat niklowy. Nikiel kierowany zręczną i pewną siebie ręką wędruje z Nowej Kaledonji do Norwegji, z Norwegji do Kruppa, a od Kruppa w postaci płonącej kuli armatniej na ziemię ojczystą. Równocześnie niemiecki fabrykant w Magdeburgu dostarcza Francuzom za pośrednictwem Szwajcarji setki wagonów drutu kolczastego. W dwa miesiące po dostawie, w drutach tych tysiące Niemców traci życie szturmując słynny fort Douaumont. Prasa niemiecka inspirowana przez wielki przemysł woła: „Gott strafe England" — a słynna wytwórnia szkieł optycznych Zeissa w Jenie dostarcza Anglikom instrumentów, które przyczyniają się do pogromu floty niemieckiej w bitwie pod Skagerrak. Kapitał francuski sprzedaje Niemcom tonami siarczan węgla, który po skończonej oksydacji wchłaniany jest jako śmiertelny fosgen przez płuca francuskich żołnierzy. Międzynarodowy przemysł zbrojeniowy przeżywał podczas wojny światowej swoje wielkie chwile. Sprzedawał, kupował, rósł, pęczniał i rozsiadał się na tronie wszystkich stolic świata, utrwalając swój byt i potęgę. Oto francuska firma Schneider-Creuzot, angielska Vickers, austrjacka Skoda, niemiecka Krupp, rosyjska Putiłow, każda z nich rozporządzała w swym kraju nietylko olbrzymiemi wpływami na rządy ale i prasą, którą urabiała opinję publiczną. Jeden z redaktorów francuskich opisuje w książce zatytułowanej: Za kulisami francuskiego dziennikarstwa, następujący fakt typowy dla systemu pracy przemysłu zbrojeń.

Na kilka lat przed wojną niemiecka fabryka karabinów maszynowych „Deutsche Waffen- und Munitionsfabriken" w Karlsruhe wysyła przez swego dyrektora Gontarda depeszę do Paryża, w której żąda od swego paryskiego agenta, by wystarał się natychmiast o umieszczenie w poczytnej prasie paryskiej artykułów o uzbrajaniu armji francuskiej w karabiny maszynowe. W kilka dni później ukazują się równocześnie w trzech dziennikach: Figaro, Matin i Echo de Paris, artykuły o wyższości uzbrojenia armji francuskiej w karabiny maszynowe. W następny dzień interpeluje w niemieckim Reichstagu pos. narodowy Schmidt z egzemplarzami tych pism w ręku, kanclerza, co zamierza zrobić dla ochrony ojczyzny przed przewagą uzbrojenia armji francuskiej? Zatrwożony Reichstag uchwala kredyty na zakupienie karabinów maszynowych. Kto otrzymuje dostawę? Firma Deutsche Waffen und Munitionsfabriken!

Wojna wzbogaciła międzynarodówkę zbrojeń w niesłychany sposób: dała jej kontrolę nad surowcami. I w ten sposób stworzyła z niej nadrzędną organizację, kierującą losem państw i rządów. Ale nietylko to. Ten anonimowy nad-rząd oplótł prasę międzynarodową tyłoma ramionami swych złotych macek, że rozporządza dzisiaj w każdem państwie udoskonalonym aparatem fałszowania opinji publicznej. Kiedy kilka dni temu nasz towarzysz poseł Paweł Faure mówił w Izbie francuskiej o tem, że rząd japoński udzielił francuskiej firmie Creuzot zamówień na materjały wojenne pod tym tylko warunkiem, że opinja publiczna zostanie dobrze poinformowaną, o słusznych prawach Japonji w Mandżurji — zrozumiano nagle we Francji, dlaczego od pewnego czasu wpływowe dzienniki odradzają mieszanie się Ligi Narodów do konfliktu azjatyckiego.

Mimowoli ciśnie się na myśl pytanie: dla kogo właściwie ludzie umierają na wojnie? Anatol France powiada: „on croit mourir pour la partie, mais on meurt pour les industriels". Ma rację, po tysiąc razy rację, że ludziom się zdaje, że umierają dla ojczyzny, a tymczasem umierają — dla fabrykantów armat. *Dr. Józef Loos.*

Codzień inna sytuacja w Niemczech

Walka wyborcza właściwie już się rozpoczęła, a dotychczas — poza jedyną kandydaturą Hindenburga — niewiadomo, kto jeszcze będzie kandydował. Hitlerowcy otaczają się tajemnicą; jedni wymieniają jako kandydata „samego" Hitlera, inni mówią o jego adjutancie Fricku. Koalicja nacjonalistyczno-stahlhelmowska ma postawić Dusterberga, ale urzędownie dotąd go nie zgłosiła.

Tajemnicę rozwiewa po części prasa nacjonalistyczna, która przedstawia sprawę w następujący sposób: Pewnem jest, że w pierwszem głosowaniu nikt nie zostanie wybrany, gdyż żaden z kandydatów nie osiągnie potrzebnych około 18 miljonów głosów. W drugiem głosowaniu, w którem można zgłosić całkiem nowych kandydatów, wystąpią właściwi kandydaci: za hitlerowców Hitler, za nacjonalistów-Stahlhelm książę Oskar pruski, syn ex-cesarza. Ponieważ obok tych trzech poważnych kandydatur: Hindenburga, Hitlera i ks. Oskara pojawi się niewątpliwie także niewchodząca w rachubę kandydatura komunistyczna, więc sprawa jest jasną: pierwsi dwaj rozegrają między sobą ostateczną walkę.

Rachunek jest prawdopodobny i opiera się na tej kombinacji, że — zdaniem nacjonalistów — miljony socjalistów nie pójdą za hasłem partji, tj. nie będą głosować na Hindenburga. Na tem właśnie tle toczy się w prasie socjalistycznej polemika, gdyż faktycznie objawia się pewien opór przeciw takiemu głosowaniu. Niektórzy socjaliści nie mogą zrozumieć, jak partja może polecić głosowanie na cesarskiego marszałka, znanego konserwatystę i monarchistę. Ci wątpiący w słuszność stanowiska zarządu partyjnego otrzymują prostą odpowiedź: partja wcale nie zachwyca się kandydaturą Hindenburga, ale mając do wyboru — wobec niemożliwości postawienia własnego kandydata — między Hindenburgiem a Hitlerem tj. między przedstawicielem burżuazji a przedstawicielem faszyzmu, wybiera mniejsze zło, tj. Hindenburga, aby uchronić klasę robotniczą przed popadnięciem w tosamo położenie, w jakiem znajduje się klasa robotnicza we Włoszech.

To jest tragiczne położenie, z którego jest jedno tylko wyjście: pokonać Hitlera zapomocą Hindenburga. Ten, jakimkolwiek jest, okazał się w ciągu swego 7-letniego urzędowania wiernym wykonawcą konstytucji wejmarskiej i partja nie może zapominać, że Hindenburg bez wahania powołał socjalistę (śp. Hermana Müllera) na szefa rządu, gdy stosunki parlamentarne tak nakazywały. Po starym Hindenburgu nikt nie obawia się zamachu czy deptania przeciwników, podczas gdy Hitler głośno zapowiada, że pierwszym jego czynem po dojściu do władzy będzie wzięcie przeciwników, tj. socjalistów, pod obcas, aby ich zdeptać.

Tę tragiczną sytuację pogarsza jeszcze perfidna gra komunistów. Oni, którzy w r. 1925 swą beznadziejną kandydaturą położyli kandydata demokratycznego Marx i dopomogli do zwycięstwa Hindenburga, dziś zarzucają socjalistom „zdradę", nie zmieniając swej ówczesnej taktyki, tj. występując znowu z własnym kandydatem. Thaelman czy inny komunista, o tem doskonale wiedzą, niema żadnych szans, ale potrafi urwać Hindenburgowi kilka miljonów głosów i w ten sposób poprawić szanse Hitlera, w każdym zaś razie doprowadzić do drugiego głosowania. Ale co komunistów obchodzi propagowany przez nich „wspólny front", gdy mogą wymierzyć cios znienawidzonym przez siebie socjalistom! Sami nic nie wskórają, to przynajmniej socjalistom zaszkodzą — oto prawdziwa polityka proletarjacka, jak ją dyktuje Moskwa a Berlin wykonuje!

Nieudanie się misji Painlevego

PAUL-BONCOUR NA WIDOWNI

Paryż, 20 lutego. Kryzys rządowy we Francji przybrał dziś nad ranem zgoła nieoczekiwany obrót. Podczas gdy wczoraj popołudniu wydawało się, że misja Painlevego dobiega do pomyślnego rozwiązania, rokowania, przeprowadzone w ciągu nocy z Lavalem i Tardieu w kwestji obsadzenia tek, natrafiły **na trudności nie do pokonania,** wobec czego **Painleve zrezygnował z dalszych wysiłków nad skonstruowaniem nowego rządu** i zwrócił prezydentowi Doumerowi misję. — Przedstawicielom prasy Painleve oświadczył, że w wysiłkach utworzenia rządu pojednawczo-republikańskiego partje lewicowe udzieliły mu pełnego poparcia, którego jednak nie znalazł wśród partyj środka należących do większości dotychczasowego rządu. — Dotąd niewiadomo, komu prezydent powierzy misję tworzenia rządu. Wymieniani są **Paul-Boncour** i senator **Louis Barthou.** Sądzą jednak, że największe szanse ma Paul-Boncour i że jemu w krótkim czasie udałoby się skonstruować rząd z udziałem Lavala i Tardieu.

Paryż, 20 lutego. Po złożeniu misji przez Painlevego prezydent Doumer przyjął dziś przed południem prezydenta Senatu Lebruna i prezydenta Izby Bouissona. Następnie zaproszeni zostali do pałacu Elizejskiego Herriot i Tardieu.

Sensacyjne szczegóły rewizji u „jasnowidza" inż. Ossowieckiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 lutego.

„Wieczór Warszawski" podaje dalsze szczegóły o rewizji u „jasnowidza" inż. Ossowieckiego. Był on do niedawna właścicielem kina „Splendid", obecnie jest członkiem kilku rad przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Pod względem politycznym jest **komendantem powiatowym „Strzelca".** Rewizja dała obfity materjał dowodowy, że O. zajmował się na szeroką skalę wyrabianiem koncesji, przeprowadzaniem parcelacji majątków, pośrednictwem przy nabywaniu majątków **przez skarb państwa.**

Podczas rewizji zaszedł incydent między Ossowieckim a **prokuratorem Bacciarellim.** Prokurator domagał się otwarcia kilku zapieczętowanych kopert pod adresem Ossowieckiego. Ten jednak oświadczył, że nie potrzebuje listów otwierać, gdyż jako „jasnowidz" może przeczytać treść listu przez zamkniętą kopertę. Ostatecznie na żądanie prokuratora O. listy otworzył, a ze względu na ich treść dołączono je do akt sprawy. Wśród wielu dokumentów znaleziono dwie umowy, na zasadzie których Ossowiecki miał otrzymać 60 i 40 tysięcy zł. za usługi w pokonaniu trudności przy kupnie majątku Ławica **przez władze wojskowe.**

Naganiaczami interesów Ossowieckiego był hr. Roman Starzyński z Warszawy i Helena Czajewicz z Poznania.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Generalna ofensywa Japończyków na Szanghaj

Paryż, 20 lutego. Wedle doniesień z Szanghaju wojska japońskie podjęły **generalną ofensywę** przeciw wojskom chińskim. Dziś nad ranem artylerja japońska otwarła silny ogień na północną część przedmieścia chińskiego Chapei. Dziesięć samolotów japońskich wystartowało w celu bombardowania pozycyj chińskich. Po przygotowaniu terenu przez lotnicwo i arylerję przystąpiła do ataku piechota japońska na całej długości frontu, ciągnącego się do Chapei do Hongkew, zmierzając najpierw do zajęcia linji kolejowej do Wusung. Wedle późniejszych pogłosek udało się Japończykom zająć miejscowość Kiangwan. Ze strony chińskiej zaprzeczają, jakoby Japończykom udało się uzyskać jakieś sukcesy.

Paryż, 20 lutego. Walki w Szanghaju trwają z niesłabnącą zaciekłością. Artylerja japońska bombarduje Chapei, którego ludność w panicznym strachu opuszcza mieszkania i w łodziach szuka ocalenia. Dworzec północny w Chapei jest zrównany z ziemią. Główny atak lotniczy kierują Japończycy na pozycje armji Ciang-Kai-Szeka w okolicy Kiangwan, pragnąc widocznie przełamać front chiński, ciągnący się od Chapei do Hongkew, aby ich w ten sposób zmusić do odwrotu. Chińczycy stawiają, jak dotąd, wszędzie skuteczny opór.

Londyn, 20 lutego. Ze względu na **poważną sytuację** na Dalekim Wschodzie rząd angielski utworzył wczoraj wieczór specjalną komisję, która ma śledzić przebieg wypadków w Szanghaju. W skład tej komisji, na której czele stanął Baldwin, wchodzą między innymi minister spraw zagranicznych minister wojny, minister kolonij i pierwszy lord admiralicji. Komisja ma obradować w permanencji, a członkowie jej nie mogą się wydalać z Londynu.

TELEGRAMY

—o—

LITWA JAKO „OFIARA"

Genewa, 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej po przemówieniach delegatów Afryki Południowej i Chile zabrał głos delegat litewski, minister spraw zagranicznych **Zaunius**. Zaunius oświadczył, że zbrojenia Litwy są wprawdzie niewielkie, jednak kraj jego skłonny jest do dalszych ograniczeń w miarę postępów organizacji pokojowej. Wobec nieproporcjonalnego rozkładu sił między państwami wielkiemi a małemi, tym ostatnim niewiele zależy na tem, w jakim stopniu obniżone zostaną uzbrojenia większych sąsiadów, gdyż nawet zupełne rozbrojenie nie zapewnia małym państwom, że nie zostaną przez większych sąsiadów zaatakowane. Należy przedewszystkiem zabezpieczyć nietykalność traktatów i starać się, aby obowiązkowe rozjemstwo międzynarodowe zajęło się metylko wydarzeniami, które zajdą w przyszłości, lecz także i takiemi, jakie miały miejsce w przeszłości. Litwa, jako ofiara polityki „faktów dokonanych" z prawdziwą radością powitałaby wszelkie wysiłki mające na celu uniemożliwienie powtórzenia się podobnych wypadków, a przedewszystkiem zobowiązujące państwa winne do naprawienia popełnionych nieprawości.

RADA LIGI NARODÓW BEZRADNA WOBEC ZAJŚĆ W KŁAJPEDZIE

Genewa, 20 lutego. Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu zajmowała się zatargiem litewsko-niemieckim w sprawie Kłajpedy. Po dłuższej dyskusji przyjęto sprawozdanie delegata norweskiego Colbana, które stwierdza, że sprawa jest zawikłana i należy ją oddać do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi W Hadze.

„SKROMNE" ŻĄDANIA HEIMWEHRY AUSTRJACKIEJ

Wiedeń, 20 lutego. W Innsbrucku odbyło się pod przewodnictwem **ks. Starhemberga** zebranie przywódców Heimwehry austrjackiej, **na którem** uchwalono rezolucję, domagającą się **utworzenia** w Austrji rządu politycznie niezależnego, składającego się z fachowców, wyposażonego w autorytet i w zupełności od parlamentu uniezależnionego. Uchwała stwierdza dalej, że w razie utworzenia koalicji „czarno-czerwonej" wyruszyłaby na ulicę cała Heimwehra austrjacka i sympatyzująca z nią ludność państwa. Heimwehra domaga się wreszcie od rządu konfiskaty składów broni, znajdujących się w posiadaniu socjalistów.

WYBUCH W KAMIENIOŁOMIE

Praga, 20 lutego. W kamieniołomach miejskich w Aussig wydarzył się dziś gwałtowny wybuch, którego ofiarą padło sześciu robotników i sekretarz związku robotniczego. Śledztwo wykazało, że chodzi o akt zemsty osobistej, dokonany przez jednego z robotników, celem pozbawienia życia sekretarza. Gdy sekretarz zjawił się dziś na miejscu pracy, robotnik spowodował wybuch 10 kg. dynamitu, przyczem sam i trzech innych towarzyszów straciło życie, a sekretarz i dwóch dalszych robotników odniosło ciężkie rany. Poza tem od wybuchu powylatywały w okolicznych domach szyby w oknach.

STRASZNA TRAGEDJA RODZINNA

Berlin, 20 lutego. W miejscowości Heidhof koło Schwerinu w Meklenburgji rozegrała się dziś straszna tragedja rodzinna. Podczas nieobecności męża żona pewnego robotnika wrzuciła do studni dwoje dzieci swoich w wieku 9 i 3 lat. Dzieci utonęły. Później powróciła do mieszkania, oblała je naftą i podpaliła, a sama zbiegła w niewiadomym kierunku. Jest bardzo prawdopodobnem, że gdzieś w ustronnem miejscu popełniła samobójstwo. Motywy tego szaleńczego czynu nie są znane.

KRWAWA BÓJKA HITLEROWSKA

Berlin, 20 lutego. W miejscowości Saarau koło Świdnicy na Śląsku niemieckim doszło wczoraj podczas zgromadzenia hitlerowców do *krwawej walki* z przeciwnikami politycznymi, przyczem 2 osoby zostały *zabite,* 6 odniosło rany ciężkie, a około 20 lżejsze. Sala, w której odbywało się zgromadzenie, została doszczętnie zdemolowana.

KATASTROFA SAMOCHODOWA SOWIECKIEGO POSŁA DOWGALEWSKIEGO

Paryż, 20 lutego. Na szosie pod Chalons zderzyły się wczoraj wieczorem dwa samochody, przyczem oba uległy zniszczeniu. Jedno z aut należało do ambasady sowieckiej w Paryżu i znajdował się w niem ambasador Dowgalewski wraz z urzędnikiem ambasady. Obaj odnieśli rany na głowie i zostali przewiezieni do szpitala w Chalons.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WYROK W PROCESIE O KOMUNIZM

W piątek wieczór w krakowskim sądzie przysięgłych w toczącej się sprawie o zdradę główną przeciw Stramerowi i towarzyszom po ogłoszeniu pytań do przysięgłych, przemawiał prok. **dr. Szypuła,** poczem odroczono rozprawę do soboty.

Wczoraj przy wypełnionej sali publicznością przemawiali cały dzień obrońcy oskarżonych. — Pierwszy zabrał głos obrońca Stramera adw. **dr. Arnold,** który w dłuższem przemówieniu wykazywał nieuzasadnienie aktu oskarżenia wynikające z przebiegu całej rozprawy co do Stramera. W silnych i rzeczowych wywodach dr. Arnold wykazał, że **oskarżenie Stramera było zemstą Olearczyka.** Obrońca naszkicował obraz p. Olearczyka i jego metodę jaką stosuje wobec aresztowanych. Mówca zbijał zeznania Olearczyka i zaznaczył, że mógłby odsłonić rąbek tajemnicy jego przeszłości, ale lepiej, aby za nią zapadła kurtyna. Stwierdził dalej na podstawie wyjaśnienia prokuratora, że w sprawie doniesienia do prokuratury dr. Drobnera o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przeciw Olearczykowi **śledztwo zostało zaniechane. Dr. Drobner zarzuca Olearczykowi zbrodnię nadużycia władzy, a prokurator umarza sprawę i nawet dr. Drobnera nie pociąga do odpowiedzialności o oszczerstwo. Czy to może dziać się w wolnej i niepodległej Polsce? Do tego rodzaju osobników jak Olearczyk — mówił obrońca — nie możemy mieć żadnego zaufania.**

Następnie przemawiali **adw. dr. Aleksandrowicz, dr. Bader i dr. Steinbergowa,** poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

O godz. 5 popoł. zaczął mówić adw. **dr. Rappaport,** a po nim jako ostatni adw. dr. **Woźniakowski.**

Wszyscy bez wyjątku obrońcy zajmowali się świadkiem Olearczykiem, stawiając pod jego adresem ciężkie zarzuty. Między innemi adw. dr. Aleksandrowicz wyraził się, że **Olearczyk jest jakby śpiewakiem operowym, a śpiewał nawet to, czego w nutach niema.** Adw. dr. **Steinsbergowa** w swojem przemówieniu **zakwestjonowała wiarygodność i wartość zeznań Olearczyka.**

Po silnem przemówieniu adw. dra **Woźniakowskiego** nastąpiło resume przewodniczącego trybunału dr. Stuhra, poczem przysięgli udali się na naradę.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, o godz. 9 wieczorem ogłoszono następujący wyrok: Skazani zostali **Salo Stramer na 4 lata ciężkiego więzienia,** Bela **Kaufman** i Roman **Chudyk po 3 lata ciężkiego więzienia,** Zygfryd **Piler na 2 i pół roku ciężkiego więzienia,** zaś Rebeka **Solna** i Julian **Bier po 15 miesięcy ciężkiego więzienia.** Helena **Tencerówna** i Liba **Hamburger** zostały **uwolnione.**

—ooo—

PROCESY POLITYCZNE W TARNOWIE

W ostatnich dniach odbyła się na skutek apelacji prokuratora przed trybunałem apelacyjnym w Tarnowie rozprawa karna przeciw tow. dr. **Adamowi Szumskiemu** i Karolowi **Nowakowi,** oskarżonym o obrazę rządu, dokonaną w czasie przemówień na wiecach przedwyborczych w Bobrownikach Małych i Skrzyszowie. Sąd pod przewodnictwem s. o. Ciastonia zatwierdził wyrok **uniewinniający tow. dra Szumskiego** i zasądzający tow. **Nowaka na 14 dni aresztu z zamianą na 140 zł. grzywny.**

W sądzie grodzkim przed sędzią Królem stanęli jako oskarżeni tow. prof. K. **Ciołkosz, Marja Szydłowska, Karol Nowak,** Wincenty **Schab** i Eugenjusz **Sitt,** oskarżeni o urządzenie nielegalnego zgromadzenia ludowego dnia 18 stycznia, po powrocie posła Ciołkosza z procesu brzeskiego. — Oskarżeni tłumaczyli się, że wiec odbył się samorzutnie, że robotnicy zgromadzili się, by dać wyraz swym uczuciom z powodu wyniku procesu. Przed sądem przesunęli się „asy" miejscowej policji politycznej, którzy jednak winy oskarżonych nie udowodnili. Celem wyszukania przez policję właściwych organizatorów wiecu, sąd rozprawę odroczył. Wątpliwem jest bardzo, czy jeszcze jakiś proces z tego wyniknie.

W obu sprawach zastępował tow. mgr. **Mitz.**

—ooo—

JESZCZE JEDEN SANACYJNY OSZCZERCA UKARANY

Na jednym z wieców przedwyborczych, odbytym w Biadolinach Radłowskich w listopadzie 1930 r. zarzucili agitatorzy sanacyjni tow. posłowi Ciołkoszowi, iż bawiąc w Berlinie, chciał Niemcom odstąpić Śląsk i Pomorze.

Pociągnięci przez tow. posła Ciołkosza do odpowiedzialności sądowej sanatorzy ci wiedząc dobrze, iż obwinienia ich są fałszywe udali się w pokorę i na rozprawie odbytej przed sądem grodzkim w Wojniczu w dniu 12 bm. do lcz. Kg. 721/31 prosili się o darowanie im kary.

W szczególności osk. Stanisław Kurtyka, naczelnik stacji w Biadolinach, złożył do protokołu sądowego deklarację odwołującą postawiony posłowi Ciołkoszowi zarzut, przepraszającą go za wyrządzoną mu przykrość i deklarującą pewną kwotę na „Tow. przyjaciół dzieci" w Tarnowie, wobec czego tow. pose. Ciołkosz zgodził się, by sprawę przeciwko temu oskarżonemu umorzono.

Drugi zaś oskarżony Jan Gdowski po przeprowadzeniu rozprawy ukarany został za rozszerzanie nieprawdziwych wieści o tow. pośle Ciołkoszu aresztem 10 dni z zamianą na 20 zł. grzywny i na zapłacenie oskarżycielowi prywatnemu tytułem kosztów postępowania 60 zł.

Tow. posła Ciołkosza zastępował tow. Agatstein.

Wyrok ten, obok szeregu innych, ostatecznie przygwoździł kłamstwa, rozsiewane przez sanacje, a odnoszące się do pobytu tow. posła Ciołkosza w Berlinie.

—ooo—

JAK SOBIE WÓJT STWORZYŁ „FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY"?

Przed sądem w Poznaniu stanął w piątek b. sołtys z gminy Chrzypsko (pow. międzychodzki), oskarżony o sprzeniewierzenie 6.800 zł., które wpłynęły z podatków gminnych, komunalnych i państwowych.

Na pytanie sędziego, co oskarżony zrobił z temi pieniędzmi, osk. Grześkowiak odpowiada, że pieniądze te miały iść do Izby skarbowej, ale nie poszły, bo **zużył je na agitację podczas wyborów do sejmiku powiatowego w r. 1929, oraz do Sejmu i Senatu w r. 1930.** Grześkowiak twierdzi, że pieniądze wydane na agitację wyborczą zostaną zwrócone. Dlatego też różni ludzie jeździli, ile się dało, po wsiach i miasteczkach, wygłaszali mowy i zakładali koła BB.

Przew.: Czy oskarżony zdawał sobie sprawę, że może być za to pociągnięty do odpowiedzialności sądowej?

Osk.: Nie, o tem nie myślałem, bo ja dla siebie pieniędzy nie zużywał, tylko na agitację.

Św. Dąbrowski zeznaje, iż jeździł z oskarżonym samochodem, celem zakładania kół BB. Świadek wie tylko, że oskarżony raz zapłacił koło 100 zł. za libację dla 14 agitatorów. Oskarżony mówił, że miał nawet polecenie ze starostwa w sprawie owych pieniędzy, ale potem oświadczenie to odwołał.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżony zwrócił gminie część z tych pieniędzy, a na resztę dał zabezpieczenie hipoteczne.

Wyrok brzmi: **rok więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych.**

Związki i zgromadzenia

—o—

NOWE LEGITYMACJE PARTYJNE. OKR PPS Kraków-miasto wzywa wszystkich członków partji, którzy się zarejestrowali w styczniu br., po odbiór nowych legitymacyj w sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. w biurze OKR (Dunajewskiego 5 II p.) o godzinie 7 wiecz.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Uprasza się wszystkie zarządy Związków o punktualne i niezawodne przybycie.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TUR odbędzie się w niedzielę 21 lutego o godz. 10 rano w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania TUR. 2) Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły: a) sekretarjatu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 3) Dyskusja. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Preliminarz na rok 1932/33. 6) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność obrad walnego zebrania obecność wszystkich członków jest obowiązująca. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

„GRAFOLOGJA: PISMO ZWIERCIADŁEM DUSZY LUDZKIEJ". Odczyt, ilustrowany niezwykle interesującemi obrazami świetlnemi, wygłosi na temat powyższy inż. Alfred Hoffman we środę 24 lutego w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6). Początek o godzinie 7'45. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

XIII WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE ODDZ. II TRAMWAJE odbędzie się w sobotę 27 lutego o godz. 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie a) Zarządu, b) kasowe. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorjum. 4) Wybór nowego Zarządu i Sądu koleżeńskiego, 5) Wnioski i interpelacje.

IV WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 27 lutego o godz. 1 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie a) wydziału, b) kasowe. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 4) Wybór wydziału, zastępców i komisji kontrolującej. 5) Wnioski.

WALNE ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE ZWIĄZKU METALOWCÓW, ODDZIAŁ I KRAKÓW, odbędzie się w niedzielę 28 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Dyskusja nad sprawozdaniem, 6) Wnioski i interpelacje. Członkowie, zalegli z wkładkami więcej niż 6 tygodni, nie będą mieli prawa głosowania.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „X-33" (ceny zniżone); wieczór: „Fortepian" (nowość).

Poniedziałek godzina 5 popołudniu: „Ifigenja w Aulidzie" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone); wieczorem: „Rigoletto" (opera, występ Władysława Ladis-Kiepury).

Wtorek: „Fortepian" (nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Niedziela: Prof. dr. Michał Friedländer: Goethe jako człowiek i twórca (Na szczytach człowieczeństwa) — z obraz. świetl.).

KINOTEATRY

Adria: „Monte Carlo".
Apollo: „Cham" (według Orzeszkowej).
Bagatela: „Błękitny Dunaj".
Dom żołnierza: „Gwiaździsta eskadra".
Muzeum: „Ameryka".
Promień: „Koniec pani Cheney".
Słońce: „Parada miłości" (Maurice Chevalier).
Świt: „Szkarłatny Rumak" i „Cud XX wieku".
Sztuka: „Igranie z miłością".
Uciecha: „Klątwa rodu mandarynów".
Wanda: „Nad ranem".
Warszawa: „Pieniądz" (z Brygidą Helm).

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 21 lutego

10.00: Nabożeństwo z kościoła Marjackiego. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki rolnicze i pieśni ludowe. 15.00: Orkiestra mandolinistów z Warszawy. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20: Gramofon. 16.40: Odczyt ze Lwowa: „Jak się w dziejach rozszerza pojęcie świata". 16.55: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Z podróży do Afryki południowej" — wygłosi prof. dr. Walery Goetel. 17.30: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45: Koncert z Warszawy: recital Emanuela Feuermanna (wiolonczela). 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Odczyt: „Krajobraz słoweński" — wygłosi prof. dr. Wojsław Mole. 19.30: Gramofon. 19.45: Słuchowisko z Warszawy. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.45: Kwadrans literacki z Warszawy: „Dziadzio Joco patrzy". 22.00: Koncert europejski z Londynu. 23.30: Komunikaty. 23.50: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 22 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze i muzyka ludowa. — 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.25: Odczyt ze Lwowa dla nauczycieli: „Szkoła i sztuka". 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs elementarny) z Warszawy. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Jerzy Washington". 17.35: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Chłopiec bezdomny" — wygłosi p. W. Mączka. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Audycja amerykańska z Warszawy. 22.30: Dodatek do dziennika radjowego. — 22.35: Komunikaty. 22.45: Muzyka lekka i taneczna.

WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE! KORZYSTAĆ POWINNI Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 . . .	2.—
Kalendarzyk Młodego Robotnika . . .	.60
Śpiewnik Młodego Robotnika	.80
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania) . . .	1.50
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna . .	.50
Porczak: Walka o Demokrację . . .	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy . .	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Sociologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Spółdzielnia Kredytowa Robotnicza

w Nowym Sączu, ul. Batorego L. 78

zwołuje na dzień 28-go lutego 1932 r. o godzinie 9 przed południem w sali Domu Robotniczego, ul. Zygmuntowska

XX Zwyczajne Roczne

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Odczytanie sprawozdania z rewizji Spółdzielni przez Związek rew.;
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1931;
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli w r. 1931 i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum;
5. Rozdział zysku z roku 1931;
6. Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni;
7. Oznaczenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka;
8. Wybór czterech członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie jednego członka Dyrekcji i jednego zastępcy Dyrektora;
9. Wolne wnioski.

W razie braku ustawowego kompletu członków o godz. 9-tej odbędzie się Walne Zgromadzenie o godzinie 10-tej bez względu na ilość członków obecnych.

Bilans i księgi są wyłożone do przeglądnięcia w lokalu Spółdzielni.

Sąd okręgowy w Przemyślu
1 lipca 1931
Firm.: 555/31
Stow. V. 185

Zmiany dotyczące wpisanej spółdzielni. W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 18 lipca 1931 przy spółdzielni „Robotnicza Spółka oszczędności i pożyczek" Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Przemyślu, następujące zmiany: że na walnem zgromadzeniu członków spółdzielni, odbytem dnia 29 marca 1931 uchwalono zmienić statut w ten sposób, że wysokość udziału podwyższoną została do kwoty 50 złotych.

ZGINĘŁY dnia 2 sierpnia 1929 tablice rejestracyjne na samochody marki „Ford", Kr. 5365, Kr. 5471 i Kr. 5323 — o czem niniejszem zgłaszam. Edward Zalewski, Jaworzno.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.